

## Wielki wiec

W ZWIĄZKU Z 20-TĄ ROCZNICĄ  
NAJAZDU HITLEROWSKIEGO NA  
POLSKĘ ODBĘDZIE SIĘ WE WTO-  
REK, 1 IX BR. O GODZ. 15.30 WIEL-  
KI WIEC MIESZKAŃCÓW KRAKO-  
WA NA RYNKU KRAKOWSKIM.

ZĄLOGA HIL ZBIERZE SIĘ W  
DNIU WIECU NA RONDZIE O  
GODZ. 14-tej.

## Czytelnicy - piszą Redakcja pomaga

DRODZY CZYTELNICY  
Począwszy od tego numeru  
wprowadzamy na nasze łamy  
i to właśnie na pierwszej stro-  
nie systematyczną rubrykę:  
„Czytelnicy piszą — Redakcja  
pomaga”. W ten sposób  
chcemy wyjść naprzeciw liczn-  
nym skargom, prośbom i za-  
żaleniom, z jakimi nasi Czy-  
telnicy zwracają się do Re-  
dakcji.

Postaramy się nie pomijać  
żadnego listu, choćby doty-  
czył on sprawy wyłącznie pry-  
watnej, lub osobistej. Nie  
zawsze możemy przyjąć w ta-  
kich wypadkach z pomocą, ale  
zawsze możemy oczekiwać na  
naszą interwencję, odpowiedź  
lub ewentualną radę.

W jednej dziedzinie jeste-  
śmy szczególnie bezsilni: w  
sprawach mieszkaniowych. Tu  
pomoc nasza jest z konieczno-  
ści ograniczona. Ale i w tym  
wypadku nie wycofujemy się  
całkowicie: jeżeli uważacie, że  
wyprowadzono wam z domu krzy-  
wdę, że w Waszym zakładzie  
pracy rozdziela się mieszka-  
nia po znajomości, lub za la-  
pówki — o tych sprawach pi-  
szcie do Redakcji. Zajmiemy  
się nimi i publicznie napiętu-  
jemy.

Jeszcze jedna sprawa: od-  
powiadać będziemy nie tylko  
na listy, ale również na pyta-  
nia zadawane telefonicznie.  
Numer 428-99 czeka stale na  
Was — drodzy Czytelnicy. Je-  
żeli nie macie więc czasu na  
pisanie listu, zadzwoncie do  
nas i przedstawcie swoją sprawę.  
Zaczną rozmowę ani żaden  
list nie pozostanie bez echa.

Oto kilka listów i nasza do  
nich uwagi.

## LOKATORZY BLOKU NR 15 Os. C-33

Zwracamy się z uprzejmym  
zapytaniem: czy brym we-  
ściowie w Nowej Hucie nie  
mogą być zamknięte przez do-  
zorców, jak to ma miejsce w  
innych miastach Polski?

W Nowej Hucie mieszkań-  
cy przeważnie ludzie pracy, ko-  
rzy z dnia pracują, a noc  
jest ich wypoczynkiem. Tym-  
czasem często zdarza się, że w  
porze nocnej ktoś chodzi po  
klatkach schodowych, puka do  
mieszkań, szuka niby jakichś  
lokatorów, którzy zapewne tu  
nie mieszkają.

(Dalszy ciąg na str. 2)

# OKOŚCIE NOWEJ HUTY

Rok III Kraków, 29 VIII — 4 IX 1958 r. Nr 35 (142)

## Witamy uczestników 48 Konferencji Unii Międzyparlamentarnej

W niedzielę 30 sierpnia br.  
przybędą do naszej huty uc-  
czestnicy 48 Konferencji Unii  
Międzyparlamentarnej —  
przedstawiciele parlamentu 50  
krajów świata, obradujący w  
Warszawie. Załoga Huty im.  
Lenina z uwagą śledzi przebieg  
obrad Konferencji, widząc  
w niej ważny etap na  
drodce umocnienia pokoju i  
pokojujowej współpracy naro-  
dów. Obrady 48 Konferencji  
Unii Międzyparlamentarnej  
odbywają się w Warszawie —  
mieście, które jest świadect-  
wem okropności wojny a za-  
razem żywym symbolem po-  
kojowych dążeń i pokojo-  
wej pracy naszego naro-  
du. Obrady Konferencji odby-  
wają się w 20 rocznicę wy-  
buchu II wojny światowej, w  
której naród polski pierwszy  
padł ofiarą hitlerowskich na-  
jeźdźców. Te fakty mają wię-  
ką wymowę — symbolizują  
niejako nie przebieg obrad  
Konferencji, ale zasadniczy  
cel, jakim jest umocnienie po-  
koju i pogłębienie pokojowej  
współpracy państw o różnych  
systemach społecznych.

Huta nasza jest żywym  
przykładem olbrzymich moż-  
liwości, jakie przed każdym  
narodem otwiera pokojowa  
praca i współpraca  
międzynarodowa. Polska do  
roku 1939 była krajem o sła-  
bą rozwiniętym przemyśle,  
dźwigającym brzośnie wielo-  
wielokowego zacofania gospo-  
darczego. Z okresu wojny  
hitlerowskiej niewoli kraj  
nasz wyszedł zniszczony, jak  
choćby żaden inny kraj na  
świecie. W krótkim okresie  
15 lat potężnie dokonał  
olbrzymiego skoku w rozwoju  
gospodarczym. Dziś nasza hu-  
ta produkuje więcej stali niż  
całe przedwojenne hutnictwo  
Polski. Pomyślnie realizujemy  
olbrzymi program rozbudowy  
kombinatu, który w roku  
1965 wyprodukuje 3,5 mln ton  
stali. Praca nasza, hutników

i budowniczych Huty im. Le-  
nina stanowi ważne ogniwo  
twórczego wysiłku narodu po-  
lskiego, zmierzającego — po-  
przez równomierny rozwój  
wszystkich gałęzi gospodarki  
narodowej — do systematycz-  
nej poprawy bytu obywateli.  
Produkcja naszej huty ma  
nawskroś pokojowy charakter.  
Wytwory naszej pracy służą  
sprawie rozwoju gospodarcze-  
go naszego kraju i podniesie-  
nia stopy życiowej jego oby-  
wateli. Część naszej produkcji

zbywamy za granicę, przyczyni-  
ając się tym samym do roz-  
woju handlu międzynarodowe-  
go i pokojowej współpracy  
narodów.

Cieszymy się, że mamy oka-  
żę pokazać owoce naszej pra-  
cy przedstawicielom parlamen-  
tu tak licznych krajów świata  
i zapewnić im o ożywiającej  
nas wszystkich woli umacnie-  
nia pokoju i rozwinięcia po-  
kojowego budownictwa.

## Z życia partii

## Jeszcze można się zapisać na Studium Nauk Społecznych

Jednym z podstawowych o-  
biawisk każdego członka  
partii, działacza społecznego  
jest praca nad opanowaniem  
wiedzy społeczno-politycznej.  
Sprawie opanowania teorii  
marksistowsko-leninowskiej  
przez szerokie rzesze aktyw-  
ny polityczny, społeczny i go-  
spodarczy, a następnie za-  
stosowaniu zdobytych wia-  
domości w praktyce partia nasza  
poświęca wiele uwagi. W tym  
celu prowadzone jest szkole-  
nie partyjne w różnych for-  
mach, w zależności od przygo-  
towania towarzyszy, tak ogólnego  
jak i politycznego.

Jedną z wyższych form szko-  
lenia partyjnego dla najbar-  
dziej zaawansowanego aktywu  
jest Studium Nauk Społecz-  
nych, które ma charakter uc-  
zelni partyjnej. Daje ona moż-  
liwość towarzyszom posiada-  
jącym zewzód zdobyć kon-  
kretnych wiadomości teorety-  
cznych w obranej przez siebie  
dziedzinie. Studium Nauk Spo-

łecznych w Krakowie prowa-  
dzi szkolenie w dwu kierun-  
kach: ekonomicznym, z szkole-  
niem ekonomicznym i filozoficz-  
no-historycznym. Nauka  
w Studium trwa 2 lata. Zaje-  
cia odbywają się raz w ty-  
godniu w godzinach popołud-  
niowych (6 godz. lekcyjnych).  
Uczestnicy Studium, którzy  
dodatkowo korzystają z lektu-  
ratów języków obcych i ucze-  
szczają na wykłady matematy-  
ki, mają zajęty drugi dzień w  
tygodniu.

Obecnie na terenie kombi-  
natu przeprowadzana jest re-  
krutacja kandydatów na I-  
szy rok Studium. W związku  
z tym apelujemy do działaczy  
partyjnych, społecznych i go-  
spodarczych, ażeby zgłosili  
swoją akces do Studium. Ci  
wszyscy, którzy wyrażą chęć  
zdobywania wiedzy w Stu-  
dium, winni zgłosić się do  
swojej organizacji partyjnej,  
lub do Komitetu Fabrycznego  
(Dokończenie na str. 2)

## Okolo 14 tys. dzieci i młodzieży rozpoczyna rok szkolny w Nowej Hucie

Wakacje już się skończyły.  
Z obozów i z kolonii wracają  
ostatnie grupy opalonej i wy-  
poczętej młodzieży. W dniu 1  
września zasiadają znowu w la-  
wach szkolnych, by przez 10  
miesięcy zdobywać wiedzę.

W Nowej Hucie nau-  
kę rozpocz-  
nie około 10  
tys. dzieci  
w szkołach  
podstawa-  
wych, po-  
nad 600 w  
liceach o-  
gólnokształ-  
cących, 513  
w techni-  
kach (Hut-  
niczym i  
Budowlanym)  
oraz ponad 1.500  
w Zasadni-  
czych Szko-  
łach Zawo-  
dowych, 180  
w SPZ i  
wreszcie po-  
nad 900 o-  
sób w szko-  
łach dla  
pracujących.  
W sumie  
więc rozpocz-  
yna naukę  
około 14 tys.  
młodych lu-  
dzi. Cyfry  
te są i tak tymczasowe, gdyż  
— jak wiadomo — z każdym  
miesiącem rośnie ilość miesz-  
kańców, nie tylko drogą przy-  
rostu naturalnego, ale dzięki  
sprowadzaniu się do Nowej  
Huty rodzin z Krakowa i  
innych miejscowości.



W ciągu 10 miesięcy nauki, nie raz trzeba będzie  
dobrze pomyśleć nad rozwiązaniem trudnego pro-  
blemu.

W naszej dzielnicy ilość dzie-  
ci w wieku szkolnym jest o  
wiele większa niż w każdym  
innym mieście, proporcjonal-  
nie do ilości mieszkańców. Do  
szkół wstępują już dzieci tu  
urodzone. A rodziło się ich w



W księgarni na osiedlu B-2 panuje większy ruch, niż w innych.  
Można tu dostać książki i zeszyty.

W najbliższych miesiącach  
oddane zostaną na osiedlu D-1  
bloki mieszkalne w związku  
z czym przybędzie Nowej  
Hucie spora grupa dzieci i  
młodzieży w wieku szkolnym.  
Nie jest to zbyt pocieszające,  
gdyż już dziś są poważne kłopoty  
z wygodnym pomieszcze-  
niem całej młodzieży w pla-  
cówkach oświatowych. Zaga-  
szenie izb szkolnych jest  
bardzo duże, większe niż w  
innych miastach. Wydawać by

ciągu ostatnich lat bardzo du-  
żo.

Siedmiolatków rozpoczyna-  
jących dopiero naukę, jest o-  
koło 2.300. Sytuację pogarsza  
nie oddanie na czas szkoły na  
osiedlu D-3, o czym piszemy  
w innym miejscu. Wracomina-  
my o tym dlatego, że o ile  
(Dalszy ciąg na str. 2)

## OZR obniża ceny za posiłki

Spieszmy zakomunikować  
przyjemną wiadomość naszym  
Czytelnikom, zwłaszcza tym  
pracownikom huty, którzy ko-  
rzystają z usług stołówek  
OZR-owskich. Z dniem 1  
września obniżone zostaną ce-  
ny posiłków we wszystkich  
stołówkach na terenie kombi-  
natu i w hotelach pracowni-  
cznych, tj. na A-11 i A-25 —  
prowadzonych przez OZR HIL.  
Nie możemy podać ostatecznej  
ceny obiadu ze względu na to,  
że będą one w różnych as-  
ortymentach. W każdym bądź  
razie wiadomo, że obiad w sto-  
łówkach kosztować ma 6 zł,  
natomiast w „Kasynie” od 8-  
10 zł, zależnie od potrawy.

Wszystkie stołówki i „Kasy-  
no” wprowadzają dla uspra-  
wnienia swojej pracy i dla wy-  
gody klientów karty abona-  
mentowe. Można będzie więc  
z góry wykupić odpowiednią  
ilość biletów na tydzień, dwa  
lub cztery tygodnie w „Kasy-  
nie”, natomiast dwutygodnio-  
we karty w stołówkach.

Ceny posiłków kształtowa-  
ć się będą na poziomie kosztów  
własnych OZR, czyli jak o-  
kreśla się w odpowiedniej u-  
chwale według „kosztów wska-  
du”.

I. K.

## Nie dopuścić do powiększenia niedoboru surowców

Sierpień cechował się w hu-  
cie znaczną mobilizacją w rea-  
lizacji planów produkcyjnych.  
Celem tej realizacji było nie-  
dopuszczenie do powtórzenia  
się sytuacji lipca (przypomi-  
namy, że w ub. miesiącu hu-  
ta nie wykonała planu) i za-  
pewnienie wykonania planu  
produkcji towarowej i global-  
nej. W chwili gdy piszemy te  
słowa (piątek) wszystko wskazu-  
je na to, że zadanie to bę-  
dzie wykonane. Spośród wy-  
działów podstawowych jedy-  
nie Wielkie Piec i Walcownia  
Gorąca Blach mają niedo-  
bory w realizacji zadań bie-  
żących. Niedobór Wielkich  
Piec wynosi ponad 7 tys.  
ton surowców i nie ma już za-  
danych szans na to, aby mógł  
on być w widoczny sposób  
zmniejszony.

Wykonanie planu całej huty za-  
leży więc od tego, w jakim stop-  
niu pozostałe wydziały przekroczą  
swoje plany miesięczne. Walcownia  
Gorąca Blach ma w tej chwili

li nieznaczna nadwyżka produktów  
surowych i niedobór około 3,5 ty-  
siana ton w produkcji gotowej.  
Według oceny szefa wydziału in-  
ż. J. Foltasieńskiego, niedobór ten  
powinien być do końca miesiąca  
wyównany. Zadanie nie jest łat-  
we, gdyż dziennie trzeba wysłać  
ponad 3 tys. ton blachy. Jest pe-  
wien zapas produkcji w toku i  
wydaje się, że Walcownia wykona  
plan z nieznaczną nadwyżką.

Stalownia i Walcownia  
Zgniatacz realizują zadania  
bieżące w stu procentach i do  
końca miesiąca powinny uzy-  
skać niewielką nadwyżkę.  
Walcownia Zimna Blach ma  
obecnie nieznaczny nadwyżkę  
produkcji gotowej i 112 proc.  
planu produkcji surowej. Na  
tym odcinku również należy  
się spodziewać przekroczenia  
planu miesięcznego, podobnie  
jak w Zakładzie Koksochemi-  
cznym, Aglomerowni, Zakła-  
dzie Materiałów Ogniotrwa-  
łych i Wydziale Głównego  
Mechanika.

W

Tak, to był niezwykle piękny schyłek  
lata. W lasach rozkwitały już lilowe  
wrzose, a sady uginają się pod ciężarem  
dojrzałych owoców. Upalna cisa nie  
związała tego, co miało nastąpić w  
tragicznym dniu 1 września, choć niepo-  
kój wkraśl się już w tym czasie do nie-  
jednego serca. I stało się. Po raz pierw-  
szy w życiu usłyszeliśmy huk bomb  
pekających nad domami, łoskot walących  
się gruzów, jęk ofiar bandyckiej napaści  
hitlerowskiej. Po raz pierwszy w życiu

pożegnałem tamtego sprężonego. Siłą  
naszą jest jedność obozu państwa socjali-  
stycznych, rozwój narodowego przemysłu,  
wspólna dążność wszystkich uczciwych  
ludzi pracy do utrwalenia pokoju. Dziś  
nie jesteśmy sami i nigdy już nie stanie-  
my samotni przed czołgami z czarną swa-  
styką. Lecz trzeba jeszcze wiele samo-  
zaparcia i wysiłku, by wzmocnić i rozbud-  
ować to, co przyniosły nam lata powo-  
jenne, by zwiększyć nasz potencjał obron-  
ny. Konieczności zrozumienia tej potrzeby

## Wrzesień 1939

widzieliśmy nieprawdopodobne bohater-  
stwo polskich żołnierzy i beznadziejną  
ucieczkę cywilnej ludności z miast w po-  
szukiwaniu bezpiecznego kąta. Śmierć  
hulała po spokojnych jeszcze wczoraj  
polach, po opustoszałych ulicach, po  
pierwszych ruinach. Tej tragedii, tego  
wstrząsu nie zapomni ten, kto je przeżył.  
Mówicie, że to już historia? Zapewne.  
Dla najmłodszych pokoleń wrzesień 1939  
jest tylko kartką w podręczniku szkol-  
nym, z którego uczą się być mądrymi w  
przyszłości, dla starszych natomiast po-  
zostanie z trudem zablizną rana, boles-  
nym urazem nie pozwalającym zapomnieć.  
Minęło 20 lat od owych tragicznych dni  
i nasz świat dzisiejszy niczym nie przy-

dowodzą wystąpienia odwetowców bo-  
ńskich, którzy bolesną dla nas rocznicę  
napadli na nasz kraj chcą wykorzystać dla  
demonstracji rewizjonistycznych. Na bsz-  
czelne żądania nowego zaboru Gdańska,  
Szczecina i naszych ziem zachodnich mo-  
żemy odpowiedzieć tylko pracą, ofiarną  
i owocną pracą dla kraju, dla socjalizmu,  
dla nas wszystkich. Bo tylko w ten spo-  
sób narody osiągną dziś potęgę i pokój,  
tylko za tę cenę zbierzemy w spokoju  
owoc w sadach i zboże z pól w tym roku  
i w latach następnych, a dzieci nasze ni-  
gdy nie usłyszą huku bomb pekających  
nad domami.



## Czytelnicy piszą - redakcja pomaga

(Dokończenie ze str. 1)

**RED.:** I my też uważamy, że bramy powinny być zamknięte. Tak jest zwyczaj w każdym porządnym mieście. Nawiać mówiąc, w niektórych blokach dozorca wywiązuje się ze swoich obowiązków, ale jeszcze nie we wszystkich. List naszego czytelnika dedykujemy Dyrekcji DZBM.

### OB. STEFAN PASIKOWSKI

Powołując się na wzmiankę o otwarciu wzorcowego sklepu zielarskiego nr 2 w Nowej Hucie przy Zw. Placu Ratuszowym stwierdzam z przykrością, że w wyżej wym. punkcie apteczno-ziolowym nie można nabyć krajowych wód mineralnych i ziół leczniczych.

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o interwencję w jego poczytnym piśmie, dla dobra robotników Huty im. Lenina i pouczenia Hurtowni Zielarskiej w Krakowie o wzorowym zaopatrzeniu apteki ziołowej.

**RED.:** Co prawda nasza załoga nie nadużywa akurat wód mineralnych i ziół leczniczych, niemniej uwagi naszego Czytelnika uważamy za bardzo słuszną. Sądymy, że weźmie je do serca również adresat, a więc Dyrekcja wspomnianej hurtowni.

## Obrona interesów pracowników pierwszym zadaniem Związku Zawodowego

Często w różnego rodzaju dyskusjach prowadzonych w Radach Oddziałowych, czy Radzie Zakładowej daje się słyszeć ze strony nielicznych członków Związku Zawodowego pytanie: co mi z związku dają? Pytanie to pada nieraz z ust członków o stażu sięgającym pierwszych lat powojennych, i w tym miejscu zaczyna się kolowrotek. Bo, gdyby takie pytanie zadawał ktoś, kto pierwszy raz styka się z pracą zawodową, byłoby to zrozumiałe, ale po 15-toletnim naleźeniu do Związków Zawodowych? Weźmy dla przykładu fakt, który mnie osobiście spotkał. W sierpniu br. przychodzi do Rady Zakładowej członek Związku, pracownik Wydziału P-61 ob. X z pretensjami pod adresem Rady (nie dostał talonu na pralkę) i po dłuższej dyskusji na jej zakończenie zadał to właśnie pytanie: co mi Związki dają? Zażądałem wówczas od przewodniczącego Rady Oddziałowej karty ewidencyjnej wymienionego i przyglądnąłem się jej obydwojstronnie. Co wykazała kartoteka? Otóż okazało się, że ob. X jest członkiem Związków Zawodowych o niedużym stażu związkowym, gdyż wstąpił do nich w lutym 1955 roku. W okresie

przynależności do Związku, to jest w okresie 4 i pół lat trzykrotnie brał już należny mu bezpłatny bilet powrotny (kolejowy), zasiłek statutowy na urodziny dziecka, dziecko w wieku szkolnym wysłał na kolonię w bieżącym roku, a ponadto w roku ubiegłym dostał zapomogę z funduszu związkowego w wysokości zł 300. — Tyle suche dane, które odzwierciedlają przecież stan faktyczny w odniesieniu tylko do jednego z 15 tys. związkowców naszego kombinatu. W związku z powyższą sprawą chciałbym choćby pokrótce omówić obowiązki Związku Zawodowego wobec swoich członków, ażeby wreszcie wyjaśnić wątpliwości tak ob. X, jak i innych.

Związek Zawodowy w ogóle, a Rada Zakładowa w szczególności prowadzą szeroko zakrojoną działalność mającą na celu obronę interesów pracowników, których reprezentują wobec dyrekcji zakładu, przedkładając jej ostatniej słuszne postulaty załogi i żądając ich realizacji, zabezpieczając sprawy placowe, socjalno-bytowe i kulturalno-oświatowe załogi. Wszystkie te zagadnienia opracowują i wnioskuje do realizacji przez Radę Zakładową jej komisje strukturalne, składające się z ludzi

naprawdę obznajomionych z poszczególnymi zagadnieniami. I tak, stosownie do zatwierdzonego na ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej problemowego planu pracy Rady Zakładowej działa obecnie 10 komisji strukturalnych liczących po 7-20 osób.

E. GŁOWACKI  
(d. c. n.)

### Jeszcze można się zapisać na Studium Nauk Społecznych

(Dokończenie ze str. 1)

W celu uzyskania bliższych informacji o programie i wszystkich sprawach związanych z uczęszczaniem na Studium.

Celem dokonania zapisu należy złożyć w Komitecie Fabrycznym PZPR następujące dokumenty: 1) podanie o przyjęcie z zaznaczeniem Wydziału oraz specjalizacji i wymienić język obcy jaki chce się studiować, 2) życiorys i ankietę dojrzałości lub dyplomu, 4) skierowanie POP dla członka partii lub Działu Kadr dla bezpartyjnych, 5) dwa zdjęcia.

Instr. KF PZPR  
W. SENIUTA

## O retę — ściana leci!



W mieszkaniu sąsiada p. Radowskich przeprowadza się remont. W związku z tym mieliśmy okazję zobaczyć obrazek — jak wyjęty z filmu „Skarb”. Dziury w ścianie, przez które można podglądać co robi sąsiadka, podłoga pokryta odpadającym ze ścian gruzem, powietrze w mieszkaniu „zawiesiste” od cementowego pyłu. Za każdym stuknięciem młotka w sąsiednim mieszkaniu — odpada tynk i powiększają się rysy pęknięć, którymi poora-nea ściany we wszystkich

pomieszczeniach mieszkania p. Radowskich. Po długich staraniach zgłoszono się wreszcie na obięcie tego mieszkania planem remontu. To jednak dopiero początek kłopotów. Państwu R. zaproponowano mieszkanie znacznie mniejsze od obecnego, za opłatą kaucji. A ewentualna przeprowadzka do innego mieszkania? — To sprawa lokatora — oświadczone w administracji osiedla A-11. Więc lokatorzy mają jeszcze dopłacać do tej „przymusowej” przeprowadzki? n

### SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

#### Z POWODU ŚMIERCI MATKI

KOLEDZE RED. JERZEMU DANKOWI

#### SKŁADA

ZESPÓŁ OŚRODKA  
INFORMACYJNO-PRASOWEGO  
HUTY IM. LENINA

## Nowohucka młodzież rozpoczyna rok szkolny

(Dokończenie ze str. 1)

nas pamięć nie myli wykonawcy podejmowali przed III Zjazdem Partii zobowiązanie, w którym solennie zapewniali, że szkoła zostanie oddana właśnie na 1 września. I okazało się, że z zobowiązania nie le wyszła.

Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w przedszkolach. Niektóre z nich wymagają generalnego remontu, ale i to nie jest najistotniejsze. Najważniejszy problem to, gdzie pomieścić wszystkie dzieci, które rodzice zgłaszają do przedszkoli. Przyjętych zostało 1.180 a chętnych jest znacznie więcej. W Wydziale Oświaty proszono nas, żeby dużymi literami napisać o opóźnianiu ukończenia przedszkoli w nowych osiedlach. I tak np. na C-33 miało być oddane przedszkole jeszcze na 10-lecie Nowej Huty. Od uroczystości minęło już kilka miesięcy, a o oddaniu budynku mowy nie ma. Tymczasem zgłosiło się tu 300 matek chcących oddać swoje dzieci do przedszkola. Można będzie przyjąć tylko 120.

Co z resztą? Właśnie co z resztą?

Na razie trzeba załatwić odmownie. Na razie, gdyż problem będzie rozwiązany przy najmniej częściowo, jeżeli oddane zostanie drugie przedszkole na osiedlu D-31. Jego termin również został opóźniony i przesunięty. Jakiś dziwnie nie mają szczęścia obiekty kulturalne i socjalne w ogóle, a szkoły i przedszkola w szczególności. Tajemnica wszystkiego kryje się podobno w tym, że z ukończeniem w terminie budynku mieszkalnego wiąże się odpowiednia premia, natomiast obiekty takie, jak szkoły i przedszkola, niestety nie przynoszą dodatkowych ziółówek. Odsuwane są więc na plan dalszy. W rezultacie duża część dzieci musi pozostać w domu. A wiadomo, że do przedszkola oddają dzieci przeważnie ci rodzice, którzy znajdują się w ciężkich warunkach materialnych, głównie najbiedniejsi. W nich więc najbardziej uderza każdy opóźniony termin oddania przedszkola do użytku.

Miał to być artykuł o lokalnościach. Wyszła tymczasem epistoła z utyskiwaniami.

Jakże jednak nie pisać o sprawach, które dokucają i to właśnie u progu nowego roku szkolnego.

Dla zrównoważenia utyskiwań (na wykonawców) przedstawiam kilka uwag pod adresem dobrze spisującego się handlu. Po pierwsze Dom Książki już od dawna rozprowadza podręczniki szkolne, których w tym roku nie powinno zabraknąć. Dobrze zaopatrzone są też sklepy z zeszytami i innymi materiałami piśmiennymi. Mamy nie mogą narzekać także na brak mundurków szkolnych dla swych pociec. Kilka dni przed rozpoczęciem roku odwiedziłem te placówki i stwierdziłem rzecz charakterystyczną: nie było żadnych kolejek. Z pewnością po pierwszym ruchu się zwiększy, w każdym razie jednak nie grozi gorączkowe i beznadziejne poszukiwanie książek, zeszytów i mundurków, jakie miało miejsce jeszcze nawet w ub. roku.

I tym zakończyłbym nasz mimo wszystko okolicznościowy artykuł. Na koniec wypada jeszcze tylko życzyć wszystkim zarównym tym, którzy po raz pierwszy biorą książkę do ręki jak i tym, którzy za 10 miesięcy siadają przy stole maturalnym — dobrych postępów w nauce. Nauczycielom zaś dobrych wyników w ich trudnej pracy wychowawczej.

J. ŻAB.

## Ciemne chmury nad Ogniskiem Młodych czyli traktat o chuligaństwie

Ognisko Młodych ZMS znane jest w Nowej Hucie z licznych imprez organizowanych w parku na A-25 jak również zabaw i wieczorów tanecznych, które wypełniają poważną część programu pracy klubowej. Jak bardzo działalność ta jest pożyteczna i celowa świadczy duża ilość stałych bywalców, którzy tłumnie przychodzą na A-25, by posłuchać muzyki, piosenek lub potańczyć na wolnym powietrzu.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że ostatnio nad Ogniskiem zaczęły krążyć ciemne chmury. Ciemne chmury ordynarnego chamstwa i chuligaństwa. W ostatnich tygodniach zdarzały się tu wypadki czystych krwawych awantur. M. in. niedawno pobito jednego z uczestników zabawy, a na dodatek zabrano mu zegarek. Wypadek ten przywodzi na myśl dawne, awanturnicze lata, w których Nowa Huta zasłynęła od nie najlepszej strony.

Fakty te zaniepokoiły kierownictwo Ogniska i kierownictwo ZMS, ale o tym później. Najpierw parę słów pod adresem Milicji, ponieważ wydaje się, że stanowczo za mało poświęca uwagi Ognisku Młodych i... chuligaństwu w ogóle.

Niektórzy podświadomie o dość szereg scen świadczących o dość jeżeli nie zażytych, to w każdym bądź razie dość bliskich znajomościach niektórych funkcjonariuszy MO z grupą chuliganów, którzy sieją ferment i kładą kij w mrowisko.

Nieprawdą byłoby przecież twierdzenie, że wszyscy przychodzący na zabawę i do Ogniska chuliganami; większość, to naprawdę spokojni młodzi ludzie, którzy chcą się kulturalnie zabawić, nie myślą o awanturach i zespokach. Jest jednak kilku nietrzyuczonych łobuzów (prawdopodobnie odwagi nabrali na treningach bokserkich) i oni są przyczyną wszelkich awantur. Jeżeli nie wprost to pośrednio np. wprowadzając na jedną kontramarkę całą paczkę podchmielonych kumpi, którzy później rozrabiają jak tylko mogą.

Ktoż to są? Nie należy do stałych bywalców Ogniska, dlatego ich osobie nie znam. Ale zna ich za to podobno i MO, i kierownictwo Klubu. Zresztą pokazywano mi ich palcem podczas jednego z ostatnich wieczorów.

Skąd się wzięli i dlaczego akurat teraz nagle Ognisko zagrożone zostało nową falą chuligaństwa? Jest kilka przyczyn, wśród których jedna nie podlega dyskusji. Po zaprze-

staniu organizowania zabaw w Zespole Pieśni i Tańca, oraz na skutek okresowych przerw w pracy Klubu na Kocmyrzowskiej, cała chuligańska „śmietanka” ściągnęła do Ogniska na A-25. I MO powinna zdawać sobie z tego sprawę, żeby w porę przeciwstawić rozwijającemu się łobuzerstwu.

Pewnie, że w porównaniu z latami 1950/56 obserwujemy kolosalną różnicę, i zmianę na lepsze, ale niestety zostało jeszcze trochę metów, które należy wytepić, jak dzikie chwasty.

A teraz druga strona medalu: czy tylko milicja odpowiada za to, co dzieje się na zabawach, w tym lub innym klubie, czy restauracji? Z pewnością nie. Zależy o tym sprawę kierownictwo Ogniska i dlatego wraz z kierownictwem ZMS szuka właściwego rozwiązania. Praw-

dopodobnie wprowadzony zostanie zakaz konsumpcji wina, oraz dawno już dyskutowany projekt kart wstępu. Pozwólą one na wyeliminowanie tych najbardziej niebezpiecznych, wnoszących ze sobą potencjalnie zapałek awantury — chuliganów. Wzmocniona zostanie również kontrola i służba porządkowa. Może to da jakiegoś efektu, ale pomoc MO tak czy inaczej jest niezbędna. Nie wystarczy zabronić organizowania zabaw (taką właśnie decyzję wydała Komenda dzielnicowa MO), bo to jest najłatwiejsze i bynajmniej nie najlepsze wyjście z sytuacji. Z powodu kilku, czy nawet kilkunastu chuliganów nie można przecież setkom innych zabierać możliwości kulturalnej zabawy, we własnym klubie.

Śledzić trzeba innego sposobu.

J. Z.

## Jak wykonujemy PLAN?

W ubiegłym tygodniu nastąpiła wyraźna poprawa w realizacji planów produkcyjnych bieżącego miesiąca w poszczególnych wydziałach hut. Część wydziałów nadrobiła już swoje niedobory w planach, wykazując nawet pewne nadwyżki. Jedynie Wielkie Piece w dalszym ciągu nie wykonują zadań dobowych, na skutek czego niedobór w produkcji surowki wzrósł już do 6600 ton.

Poniższe zestawienie ilustruje asortymentowe wykonanie planu do dnia 26 bm, włącznie: koks ogółem — 102 proc., aglomerat — 105 proc., surowka — 93 proc., stal martenowska — 100 proc., słaby — 100 proc., blachy walcowane na gorąco — 93 proc., blachy walcowane na zimno — 104 proc., wyroby szamotowe — 100 proc., wyroby zasadowe — 101 proc., dolomit — 72 proc., wapno — 89 proc., kamień wapienny — 101 proc.

Zakład Koksochemiczny pracuje bardzo rytmicznie wykazując lekką nadwyżkę w produkcji koksu ogółem i w innych asortymentach, za wyjątkiem koksu wielkopiecowego i siarczanu amonu, gdzie dotychczas istnieją jeszcze niewielkie niedobory. W ostatnich dniach nastąpiło pewne pogorszenie jakości koksu, spowodowane zmniejszonymi dostawami węgla.

Agglomerownia w miarę posiadania odpowiedniej ilości talbotów pod spiek wykonuje swoje zadania dobowe, nie mniej jednak plan produkcyjny do dnia 26 bm. był znacznie przekroczony.

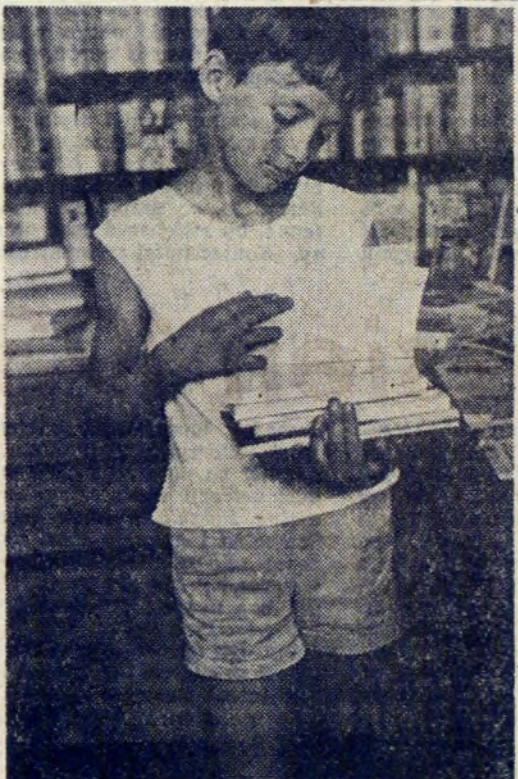
Kryzys panujący na Wielkich Piecach pogłębia się. Na skutek awaryjnych postojów poszczególnych pieców nie tylko, że nie można zmniejszyć powstałego niedoboru, leczולה on stalem wzrasta. Stalownia mimo szeregu trudności w ubiegłym tygodniu nadrobiła niedobór w planie i obecnie dąży do wypracowania nadwyżki. Pociągającym faktem jest spadek ilości nierafinowanych wytopów. Wielka zmiana na korzyść nastąpiła w Walcowni Zgniatacza, gdzie dzięki systematycznemu przekraczaniu zadań w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia zostały nadrobione załagłości w planach zarówno w produkcji surowej, jak też w produkcji gotowej. W Walcowni Gorącej Blach zanotowano pewną poprawę sytuacji produkcyjnej, jednak nadal istnieje stosunkowo poważne niedobory w planie i zachodzi obawa, że plan miesięczny Walcowni Gorącej nie będzie wykonany. Walcownia Zimna na skutek kilkakrotnego wysokiego przekroczenia zadań dobowych wykazuje stosunkowo znaczną nadwyżkę w planie.

Zakład Materiałów Ogniotrwałych wyrównał swój niedobór w asortymencie wyrobów szamotowych i zasadowych; w dalszym ciągu wykazuje jednak poważny niedobór w produkcji dolomitu i wapna. Zakład Wapienniczy również nadrobił załagłości w planie i posiada już pewną nadwyżkę.

J. KSIENIEWICZ



„Skrzat” zaopatrzony jest w ostateczną ilość mundurków różnych rozmiarów,



Będzie się z czego uczyć.



## I u nas Foto Pstryk...



# Dzieci w barłogu

To nieładnie: składać wizytę pod nieobecność gospodarzy. Ale taką wizytę może złożyć każdy, kto tylko ma ochotę i silne nerwy. Drzwi mieszkania ob. Bylickich w bloku 9 na osiedlu A-11 stoją zawsze otworem. Może to świadczyć o wielkim zaufaniu gospodarzy do mieszkańców Nowej Huty, o rzeczywistej solidności nowohucian, najbardziej jednak przekonuje trzecia wersja: nawet najmniej wyimagający złodziej nie miałby tam co zabrać. A złodziej o nieco wrażliwszym powonieniu i obdarzony pewnym poczuciem estetycznym zrezygnowałby ze swoich zamiarów i uciekłby czym prędzej.

Niestety, na luksus ucieczki nie mogliam sobie pozwolić. Na kamiennej posadzce w kuchni siedziała niemal naga, półtoraroczna dziewczynka. Wydobywała resztki kaszy ze stojącego obok na podłodze garnka. Spadające na ziemię okruchy skrupulatnie zbierała i jadła. Z jedzeniem szło dość dobrze. Gorzej było z opanowaniem przeciwstawnej, choć związanej logicznie funkcji fizjologicznej. Mała umazana była wiadomymi produktami trawienia i siedziała w nich.

## Dla poprawy dyscypliny pracy

Celem wzmocnienia dyscypliny pracy i zmniejszenia absencji chorobowej do uzasadnionych rozmiarów powołana została w Hucie im. Lenina specjalna komisja pod przewodnictwem dyrektora pracy z udziałem przedstawicieli Zakładów Leczniczo-Zapobiegawczych, służby bhp, działu socjalnego i Rady Zakładowej. Zadaniem komisji będzie m. in. bieżąca analiza absencji chorobowej w hucie, rozpatrywanie jej przyczyn i możliwości jej zmniejszenia.

Obok druga dziewczynka, lat około czterech. Z bochenka chleba, pozostawionego na stole, wydobywała środek. Nie umiała jeszcze ukroić. Mieszkanie niesamowicie brudne i zapuszczone. Ze zdziwieniem zauważyłam, że jednak istnieje coś jeszcze brudniejszego: rozgrzebany barłóg, który kiedyś, być może, był łóżkiem. W tym właśnie barłogu lub na kamiennej posadzce kuchni, dzieci spędzają samotnie bez opieki cały dzień, aż do powrotu rodziców z pracy.

Dwojga starszych tym razem nie zastałam. Młodszy, dwunastoletni, choruje na gruźlicę. Szara, ziemista twarz, nieskończenie smutna.

Najstarszy, czternastoletni, został odebrany rodzicom i skierowany do zakładu wychowawczego. Sytuacja podobna, jak w artykule z przed tygodnia. Kradł. Kiedy przyniósł większą sumę pieniędzy, pochwalono go. „Dobre dziecko, o dom się stara”. Innym razem: — „Dobrze, żeś przyniósł te pięćset złotych, kupię ci ten skafander, co ci się podoba”. Ukradł w szkole buty z łyżwami. „Trzeba będzie postarać się o takie same dla drugiego”.

Ojciec i matka notorycznie, nałogowo piją. Ich tryb życia w szczegółach jednak się różni. Po pracy ojciec zakłada krawat, „ogarnia się” i idzie na karty lub wódkę do siebie tylko wiadomego towarzystwa. Matka — inaczej. W roboczym ubraniu i butach wali się na barłóg, który kiedyś był łóżkiem. Pijahstwa w domu, huczne, z udziałem gości, odbywają się ostatnio rzadziej. Nie bez wpływu jest zdecydowana postawa mieszkańców całej klatki schodowej, no i interwencje milicji. Ale kto potrafi wytłumaczyć ojcu uraz psychiczny, który pozostaje w dziecku po następującej sytuacji: Jeden z chłopców, zdaje się, że ten chory na płucę, ma wielki apetyt na jabłko. Tymczasem w domu zanoszą na większe picie. Przyszło wielu kumpi od kieliszka, ojciec wysłał więc dziecko po spirytus, szynkę, masło, ogórki. Kiedy chłopiec nieśmiało mówi o jabłku, ojciec krzyczy: — „Ty cholero jedna, ja ci dam jabłko, masz chleb, to żryj”. Chłopiec dostaje pieniądze, kupuje spirytus i resztę pijackich sprawunków, z wyjątkiem jabłka. Po powrocie patrzy, jak tamci piją.

Czy dwoje młodszych, zamiast bez opieki, na kamiennej posadzce — nie mogłoby przebywać w przedszkolu i żłobku? Oczywiście. Tylko trzeba by je wówczas codziennie rano myć, zanosić, a po południu odbierać. Praca zbyt ciężka. A chory na płucę chłopiec — mógłby znaleźć się w sanatorium? Ba. Lekarz się starał, starała się szkoła. Tylko w domu nie dopilnowano, nie załatwiono do końca. Ostatecznie — jedno dziecko więcej, jedno mniej. Jakąż różnicą? W drodze jest już piąte, urodzi się przypuszczalnie w październiku.

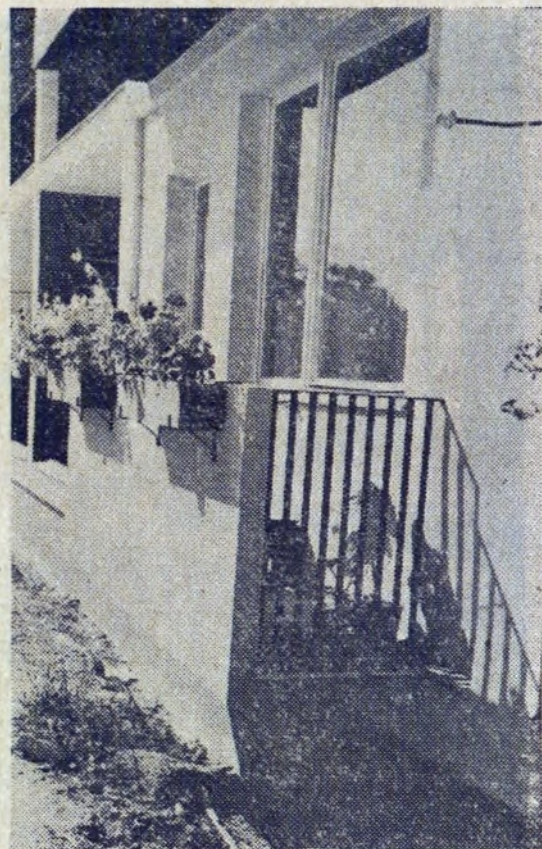
Na tę produkcję dzieci, niepomaganą i urągającą prymitywnym nawet wyobrażeniom o zdrowym rozsądku, artykuł prawdopodobnie nie pomoże. Ale można uratować dzieci przed skutkami beznamiętności i braku poczucia odpowiedzialności rodziców. Trzeba jak najprędzej odebrać je z tego straszego domu. A rodzicom pozostawić możliwość dotychczasowego zarabkowania i zobowiązać do pokrywania kosztów.

Czy potrzebne są jeszcze jakieś szersze wnioski i komentarze? Sądzę, że poszczególne rodzice już bez mojej pomocy zastanowią się, jak u nich wygląda spełnianie obowiązków wobec własnych dzieci. Nawet, jeżeli zaniedbania ich nie są tak rażące, jak w sprawie niniejszej.

JOANNA CHMURSKA

## Pięknego

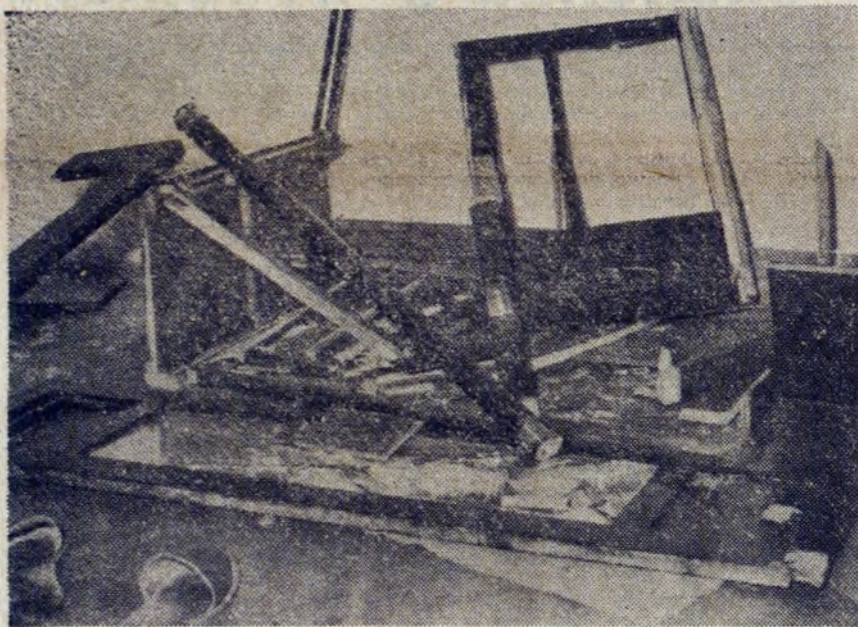
miasta



Mamy już w Nowej Hucie Laborowe domy, mamy też coraz więcej kwiatów. Pamiętajcie o nich także sami mieszkańcy. Bratni! Fot. J. Fill

Sklep cukierniczy przy Placu Centralnym to jedno z najładniejszych w tym rejonie miasta. Foto — J. Brożek

## „Rano przeszedł huragan“



Szczątki, które widzicie na zdjęciu, były kiedyś kredensem. Zdemolował go pewien mieszkaniec osiedla A-11 (blok 5, m. 47). Jest to jeden ze szczegółów obrzeczniejszej sprawy, o której — być może napiszemy w przyszłości więcej. Na razie z tematyki osiedla A-11 czytajcie artykuł zamieszczony obok.

## Pierwsze radiotelefony zostaną zainstalowane w hucie

Radiotelefony albo inaczej krótkofalówki mogą — jak się okazuje — znaleźć zastosowanie również w przemyśle. W wyniku przeprowadzonych kilka miesięcy temu badań stwierdzono, że radiotelefony mogą ogromnie ułatwić operatywne kierowanie produkcją. Mogą ułatwić łączność np. na mostach przeładunkowych, w halach fabrycznych, na stacjach kolejowych (łączność dyspozytora z parowozami wykonującymi manewry).

W Hucie im. Lenina zamierza się zainstalować na różnych odcinkach produkcji krótkofalówki. W pierwszej kolejności zakupiono kilka radiotelefonów tzw. samochodowych do użytku kierownictwa huty, służby dyspozytorskiej, straży pożarnej i dla celów szkolenia TOPL, n

## RÓŻNE SĄ BAJKI

W bajce bywa całkiem ładnie, jeśli gruszka, z wierzbą spadnie po to, aby już za chwilę bawić się na palnie z gilem. Albo: kiedy strach na wróble nosi węgiel w złotym kuble, a nad ogniem siewa żabka brytę lodu smaży w łapkach.

Ale gorzej, jeśli Jerzyk twierdzi, że go Jaś uderzył, skoro Jerzyk w owym czasie nie był nigdzie razem z Jasiem, a Jerzyk się sam skałczył, gdy (zjeżdżając!) spadł z poręczy. Taka bajka, moi państwo, to po prostu: zwykłe kłamstwo!

I tylko dla grzecznych dzieci hulajnoga w chmurach świeci, kiedy wilgi i cyranki piją wina pełne dzbanki. Równocześnie: na peronie mrówka w karty gra ze słoniem, a to wszystko szprotka mała orlim piórkiem zapisała...

## ZGADYWANKA NA TEMAT OSZCZĘDNOŚĆ CZY SKNERSTWO?

Pod pozorem, że się książka od czytania zniszczy, nie pożyczysz (swejt!) kolegom chociażby najbliższymi. Ale kartki na „jaskółki”

## Adam Włodek

# Na nowy rok szkolny

z (ich!) książek wystrzyga, choć ma dość papieru.

— Kto to?

— SKNERA (i chuligan!)

Gdy skarbonkę napętnioną ma po jakimś czasie, składa sumkę na książeczkę w szkolnej, wspólnej kasie. Nim na rower nie uzbiera, nie wyjmie ich śpiesznie.

— Jak to dziecko postępuje?

— OSZCZĘDNI (i grzeczni!)

Można dalej snuć przykłady niby z motką przedę, ale już na inny wierszyk miejsca

## ZAOSZCZĘDZĘ.

Gdybym ucałe na ten temat nie pisał — dopiero wtedy trzeba by pomyśleć, że autor jest SKNERA!

## CIESZYMY SIĘ

Pewnego dnia i w naszej szkole dzieci do takich wniosków doszły: — Teraz przypada na nas kolej, aby zabawić się w dorosłych...

Więc układają program. Cuda: wiersze, piosenki i balety. — Jeśli się wszystko dobrze uda, będą złotówki za bilety...

Przyczyną tego planowania jest sprawa w Polsce znana przecież: zaczął się okres budowania tysięcy szkół na Tysiąclecie.

— I chociaż te złotówki nasze nie ufundują całej szkoły, cieszymy się, że którejś klasie sprawimy chociaż ze dwa stoły...

Wszystko tak pięknie dopisało, tak wszelkie przypuszczenia przeszło, że prócz tych stołów można śmiało zakupić jeszcze nawet — krzesła!

## Na wokandzie sądowej

### ZASNAŁ W OCZEKIWANIU NA KELNERA

Józef Kołodziej w oczekiwaniu na kelnera, by zapłacić rachunek w restauracji „Arkadia”... zasnął przy stoliku. Gdy sę ocknął stwierdził, że nie ma zegarka na ręce. Goście przy sąsiednim stoliku powiedzieli mu, że to kelner odpiął mu zegarek — jak wyjaśnił — „dla zabezpieczenia rachunku”.

Kelner nie przyznał się jednak ani właścicielowi zegarka ani wezwanemu przez niego funkcjonariuszowi MO.

W czasie rewizji osobistej zegarek znaleziono jednak... w skarpetce kelnera Jerzego Jaworskiego. Jerzy Jaworski p. wędrował do aresztu. W śledztwie przyznał się do kradzieży zegarka, tłumacząc to podchmieleniem alkoholowym. Jak Sąd oceni tę okoliczność „lagodzącą” przekonamy się wkrótce na rozprawie w Sądzie Powiatowym w Nowej Hucie.

### ZŁODZIEJE CEMENTU ARESZTOWANI

Z początkiem sierpnia w magazynie cementu w PBM w Nowej Hucie stwierdzono brak ok. 10 ton cementu. W wyniku podjętych poszukiwań przez MO i Prokuraturę Powiatową w Nowej Hucie cement tej samej marki znaleziono na budowach domków jednorodzinnych M. Zietyary przy ul. Józefa w Krakowie, Władysława Gawlickiego przy ul. Pilotów w Krakowie i Piotra Koćmy zam. w Nowej Hucie os. C-33 bl. 21a m. 65, budującego domek w Czyżynach.

Jak się okazało „sprzedawcą” cementu z magazynu PBM zajmowali się dwaj kierownicy Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Transportowego — Kłosowski (zam. w Nowej Hucie os. B-1 bl. 12 m. 4) i Serafin (zam. w Krakowie przy ul. Podgórcze) wraz z magazynierem Antonim Rybką (zam. w Nowej Hucie C-1 bl. 9 m. 59).

6 osób zostało aresztowanych. Prokuratura Powiatowa w Nowej Hucie prowadzi śledztwo w tej sprawie (n)



## Już wkrótce całą załogę Huty im. Lenina obejmie nowy system płac

**KRONIKA KOMBINATU**

Chyba przez dwa miesiące nie pisaliśmy nic o płacach, o nowym systemie wynagrodzeń wprowadzanym w hucie i stąd można by wysnuć wniosek, że w czasie lata, upałów i w ogóle tzw. sezonu ogórkowego nie się specjalnie nie zmieniło. Zmiany oczywiście były i to niemałe. Wydaje się więc jak najbardziej celowe krótkie podsumowanie tego, co już zostało zrobione i poinformowanie o najbliższych zamierzeniach.

A więc najpierw stwierdzenie: pracownicy fizyczni we wszystkich produkcyjnych wydziałach huty przeszli już na nową ogólnohutniczą siatkę płac. W podstawowych wydziałach huty oraz w Wydziale Odlewni wprowadzony został system akordowy. W innych — działają dalej bodźce w postaci premii, której wysokość jest uzależniona od wykonania planu. Zarobki kształtują się tu w ten sam sposób jak poprzednio, z tym tylko, że za 100 proc. wykonania planu premia wynosi 30 proc., a górny jej pułap nie może przekroczyć 40 proc. Ustalenia te wynikają po prostu z faktu, że stawki ogólnohutnicze są wyższe od obowiązujących dotychczas w naszej hucie.

Osobno kilka słów o placach służby remontowej, która z uwagi na specyfikę swojej pracy postraktowana być musiała oddzielnie. Remontownicy przeszli również na nowe stawki i są premiovani za skrócenie harmonogramowego czasu trwania remontów podstawowych urządzeń, przy czym ogranicznik wysokości premii wynosi tu 60 proc.

Do ostatnich w kolejności wydziałów huty, które przeszły na nowe stawki płac należy Wydział Odlewni, Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny i Transport Kolejowy.

Kilka miesięcy obowiązywania nowych zasad, to okres dostatecznie długi, aby pokusić się o próbę sformułowania pewnych wniosków, uwag i doświadczeń. Przypomnijmy, że ogólną zasadą — bardzo zresztą słuszną — było zachowanie w nowym systemie dotychczasowego poziomu płac, przy jednoczesnym otworzeniu furtki, w razie wzrostu wydajności pracy — odpowiedniemu podniesieniu zarobku. Mowa tu oczywiście o pracownikach produkcyjnych huty, a nie o tzw. pracowników obsługi, którym nie można było niestety zagwarantować tego przywileju.

Zasada została w praktyce w całej pełni zachowana. Były wprowadzone sporadyczne wypadki, iż ktoś mógł stracić na nowym systemie, przede wszystkim wskutek pobierania stosunkowo wysokich dodatków za pracę wykonywaną w warunkach szkodliwych dla zdrowia, przy jednoczesnym braku godzin nadlicz-

wych — ale wypadki takie były zawsze indywidualnie szczegółowo rozpatrywane i znajdowano w każdej sytuacji wyjście z kłopotu. Pracowników takich zaszerogowywano do wyższych grup gwarantujących utrzymanie zarobków co najmniej na tym samym poziomie i dlatego zapewne oraz dzięki naprawdę dobrej pracy przygotowanej do całej akcji, włożonej przez pracowników Działu Zatrudnienia i Płac — zmiana odbyła się sprawnie, a jakichś zażaleń, odwołań i narzekania było naprawdę bardzo mało.

Przejdźmy teraz do sprawy najbardziej w tej chwili aktualnej i interesującej, a mianowicie do nowego systemu płac pracowników umysłowych. W trzech dużych wydziałach huty: w Stalowni, Aglomerowni i na Wielkich Piecach pracowników umysłowych związanych bezpośrednio z produkcją obowiązują już system akordowy — premiiowy, zdający jak dotąd zupełnie dobrze egzamin. Rozszerzenie tego systemu na dalsze wydziały huty jest w tej chwili w trakcie rozpracowywania, można więc przyjąć, że

stanowić to będzie kwestię najbliższych tygodni.

Nie wszyscy pracownicy umysłowi posiadają jednak bezpośredni wpływ na wyniki produkcji i dla nich to właśnie, dla pracowników administracyjnych, trzeba było znaleźć inne zasady, bardziej dostosowane do nowej, zmiennej sytuacji. Pracownicy, o których mowa, otrzymają nową, odpowiednio wyższą płacę podstawową oraz zryczałtowaną premię wynoszącą 10 proc. płacy. Premia ta jest niezależna od wykonania lub niewykonania planu i może być zmniejszona w dwóch wypadkach: przekroczenia funduszu płac huty i potrącenia przez kierownika.

Zapytaliśmy, jak ten nowy system zda egzamin w wydziale, w którym obowiązuje najdłużej, a więc w Stalowni. Wnioś on ogromne zróżnicowanie płac mistrzów ze względu na ilość nie-trafionych wytopów. Jedni otrzymują samą płacę podstawową, inni mają wyższą nadwyżkę akordową, a inni jeszcze wyższą nadwyżkę nadwyżki w wydziale.

W najbliższym czasie spodziewane jest zakończenie całej akcji, w wyniku której wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi huty będą wynagradzani według nowych zasad. Jeszcze jedna ciekawostka: w tej chwili dobiega końca opracowywanie regulaminów premiowania za oszczędność energii elektrycznej, paliw gazowych i stałych, które już wkrótce powinny wejść w życie.

### 506 STUDENTÓW I UCZNIÓW ODBYŁO W TYM ROKU PRAKTYKI WAKACYJNE W HUCIE IM. LENINA

W tym roku w Hucie im. Lenina odbywały praktyki wakacyjne 506 studentów wyższych uczelni i uczniów techników zawodowych z całego kraju — z politechnik: krakowskiej, szczecińskiej, gliwickiej, częstochowskiej i łódzkiej. Odbywały u nas także praktyki 33 studentów zagranicznych — z Anglii, Jugosławii, NRD, NRF, Czechosłowacji.

Praktykanci odbywali praktyki na wszystkich wydziałach kombinatu, w zależności od programów jakie przesyłały uczelnie.

### ULICE KOMBINATU TAKŻE NALEŻY KROPIĆ!

Polewaczka nie należy wprowadzić do najnowszych wynalazków, ale nie jest też jeszcze zbyt częstym gościem na wszystkich drogach i jezdniach, które powinna odwiedzać. M. in. załoga kombinatu apeluje o skropienie alej na terenie huty, przynajmniej raz na jakiś czas. Upały i kurz dają się porządnie we znaki. Robotnicy wracający z pracy i idący do zakładów, lykają codziennie duże porcje kurzu. Może by więc od czasu do czasu i na terenie kombinatu zaglądnęła polewaczka?



Jedna z sal konferencyjnych w Centrum Administracyjnym Huty im. Lenina.

## Prawnik RADZI

### Jakie są podatki od wynagrodzeń?

Podatkowi od wynagrodzeń podlegają wszystkie wynagrodzenia otrzymywane przez pracowników od pracodawcy zarówno w gotówce, jak i w naturze. Zwolnione od podatku są zasiłki płatne z tytułu ubezpieczenia społecznego, nagrody jubileuszowe, nagrody z funduszu zakładowego, świadczenia z tytułu bhp (odzież ochronna, mleko, woda) i t.p.

Wynagrodzenie, o ile nie przekracza kwoty 650 zł, jest wolne od podatku. Dotyczy to wynagrodzeń wypłacanych od miesiąca lipca 1959 r. Pracownicy fizyczni korzystają z 30 proc. zniżki o ile w zakładach tych przed 1 sierpnia 1956 r. stosowane były 30 proc. zniżki z tytułu udziału we współzawodnictwie pracy. Oprócz tego, jeżeli zarobek miesięczny nie przekracza kwoty 1.140 zł pracownik korzysta ze zniżki 25 proc., o ile posiada na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci, oraz ze zniżki 50 proc., o ile ma na utrzymaniu więcej niż czworo dzieci. Kobiety w tym wypadku otrzymują zniżki podatkowe w wysokości 25 proc., gdy utrzymują więcej niż 1 dziecko, a 50 proc., gdy utrzymują więcej niż dwoje dzieci.

Pracownicy fizyczni, którzy opłacają podatek ze zniżką korzystają z następujących zniżek rodzinnych:

1. 36 proc. zniżki otrzymuje mężczyzna, jeżeli ma na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci, a kobieta więcej niż jedno dziecko.

2. 75 proc. zniżki otrzymuje mężczyzna, gdy ma na utrzymaniu więcej niż czworo dzieci, a kobieta więcej niż dwoje dzieci.

Poza tym zostali zwolnieni całkowicie od podatku wszyscy pracownicy (fizyczni i umysłowi), bez względu na wysokość zarobku, gdy mają na utrzymaniu:

1. Więcej niż 6-ciu dzieci, jeżeli pracują oboje małżonkowie, ze zniżki korzysta tylko mężczyzna.

2. Więcej niż 5-ciu dzieci, jeżeli pracuje tylko mężczyzna.

3. Więcej niż troje dzieci, jeżeli pracuje tylko kobieta. Gdy pracownik pobiera wy-

nagrodzenie od kilku pracodawców, opłaca podatek ze zwyżką 100 proc. od wynagrodzenia pobieranego u drugiego i dalszych pracodawców. Gdy jednak wynagrodzenie to nie przekracza kwoty 770 zł miesięcznie, stopa procentowa podatku wynosi wówczas 5 proc. 20 proc. zwyżkę podatkową płaci ci pracownicy, którzy ukończyli 25 lat oraz są nieżonaci i bezdziełni, względnie 10 proc. zwyżkę, jeżeli są żonaci od przeszło 2 lat i nie mają dzieci. Zwyżki te mają zastosowanie tylko wówczas, gdy zarobek pracownika przekroczy kwotę 785 zł w stosunku miesięcznym.

MGR R. DĄBROWA

## Bhp ♦ ekonomia ♦ wydajność

Przy nowoczesnym ujęciu i postawieniu problemu bezpieczeństwa i higieny pracy, nie można pozwolić sobie na pominięcie względów natury ekonomicznej. Zagadnienia bhp i problemy ekonomiczne powinny być ujmowane z dwóch punktów widzenia:

• zmniejszenia strat społecznych i gospodarczych, powstałych wskutek wypadków przy pracy oraz chorób zawodowych,

• podniesienia wydajności pracy, dzięki racjonalnie postawionej organizacji pracy.

Postulat ten odnosi się oczywiście też do naszej huty. Na koszt wypadku składa się cały szereg pozycji, których wysokość zależy od stopnia okaleczenia oraz strat materialnych, spowodowanych przez dany wypadek.

Zakład pracy musi:

\* wypłacić poszkodowanemu jego zarobek za całą

dniówkę, w czasie której zdarzył się wypadek,

\* usunąć poszkodowanego z miejsca pracy, z czego wynika konieczność pomocy innych pracowników, strata ich czasu, przy czym skutki ujemnego wrażenia psychicznego nie dają się obliczyć,

\* zastąpić poszkodowanego przez innego robotnika, którego często trzeba dopiero przyuczyć,

\* ponieść straty i koszty naprawy uszkodzonych przez wypadek urządzeń.

Ambulatorium i ubezpieczalnia ponoszą koszt pierwszej pomocy, lekarza, środków opatrunkowych i leczniczych. Zakład ubezpieczeń od wypadków zaś ponosi koszty renty.

Straty gospodarcze spowodowane przez wypadki wg danych A. Mazurkiewicza — ogłoszonych w biuletynie TNO i K nr 3 (5) z marca 1958 r. obliczono w Anglii przed II wojną światową na 25 milionów £ rocznie, we Francji na 5 miliardów franków, w Niemczech na 3 miliardy marek. Podobne obliczenia wykonała w Stanach Zjednoczonych w roku 1957 instytucja ubezpieczeniowa „American Mutual Liability”, która ustaliła straty gospodarcze USA w roku 1956, poniesione skutkiem wypadków przy pracy na zawrotną sumę 10 miliardów 800 milionów dolarów. Za tę sumę można by wybudować milion domków jednorodzinnych, licząc koszt każdego domku po 10 000 dolarów.

W Polsce przeprowadzono w r. 1954 ostrożne obliczenie, (W. Adamiecki) przy bardzo niskim szacunku strat, na 173 milionów rocznie, i to bez uwzględnienia szkód wywołanych chorobami zawodowymi. Stanowiło to około 15 procent budżetu Państwa, który wtedy wynosił około 2 miliardów 11 rocznie. Rocznik Statystyczny podaje za lata 1953-56 liczbę wypadków przy pracy wahającą się między 118 a 225 tysięcy rocznie, z tego 1850 do 2160 wypadków śmiertelnych. W praktyce jednak liczba wypadków była znacznie większa, ponieważ doniesienia o wypadkach w rolnictwie i przemyśle spółdzielczym przeważnie nie docierają do Głównego Urzędu Statystycznego.

Przeliczeń strat gospodarczych wywołanych wypadkami dotychczas u nas w kraju nie przeprowadzono. Niemniej na ogół panuje już przekonanie, że prawidłowo ujęte metody pracy, właściwie zabezpieczone urządzenia techniczne, pozytywne nastawienie kierownictwa do spraw bhp nie tylko, że nie przeszkadzają w pracy i jej nie utrudniają, lecz przeciwnie — są jednym z

ważnych czynników podniesienia sprawności i efektywności przedsiębiorstwa.

Wadliwie lub niedostatecznie oświetlenie jest jedną z najważniejszych, pośrednich przyczyn wypadków przy pracy. Jest ono często też powodem zaniedbań czystości i porządku w przedsiębiorstwie. W związku z tym, zarówno w ZSRR jak i w USA, przeprowadzono wiele badań tak ankietaowych, jak i na miejscu pracy. W ZSRR stwierdzono, że 2,5 do 4-krotnie powiększenie natężenia oświetlenia spowodowało 5 — 11-procentowy wzrost wydajności pracy.

Znany autorytet w dziedzinie oświetlenia, dr. Jukiesch z USA podaje na podstawie własnych badań, że racjonalizacja oświetlenia, przeprowadzona w przedsiębiorstwie kosztowała w wysokości 1-2 procent funduszu płac, podniosła wydajność pracowników przeciętnie o 10 proc., a w niektórych przypadkach nawet o 100 procent.

Hałas przy pracy powoduje nie tylko podrażnienie i rozdrażnienie lecz także trwałe uszkodzenie organu słuchu.

Jedną z ciekawszych informacji o związku między bhp a produkcją podał inż. Evert Smith, zast. naczelnego dyrektora brytyjskiego koncernu chemicznego „Imperial Chemical Industries”, na zjeździe poświęconym bezpieczeństwu pracy w Wielkiej Brytanii w lecie 1957 r.

Stwierdził on, że w ciągu ostatnich 7 lat uzyskano w Anglii niezwykle zachęcające wyniki w zakresie wydajności pracy, przez zmniejszenie częstotliwości wypadków.

Zależność wydajności pracy od wypadkowości była wręcz uderzająca.

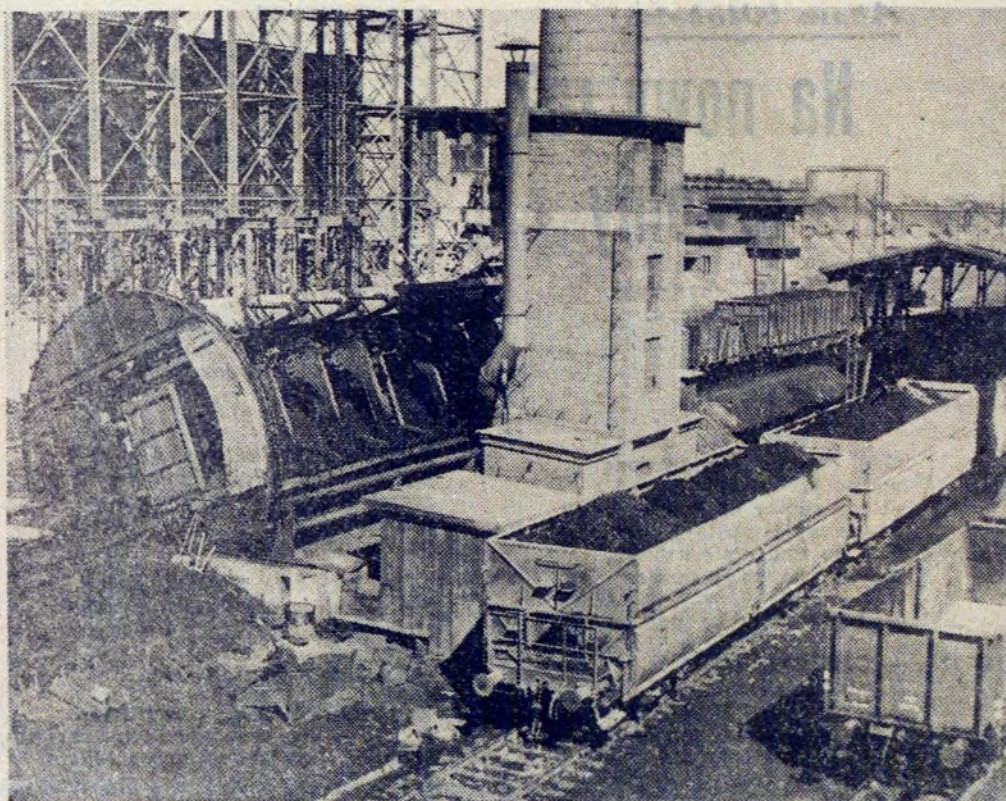
Wzrost wydajności wynosił przeciętnie o 8 procent rocznie. Absencja zmalała o 14 procent. Korzyści więc oczywiście niemałe.

Sądząc, że tego rodzaju analizy byłoby dobrze przeprowadzić również w naszej hucie. Dane i materiały dla takiej analizy isiniej, należałoby je tylko prawidłowo zestawić. Uzyskalibyśmy wówczas pewien pogląd, jak się przedstawia u nas zależność pomiędzy wydajnością a wypadkowością.

Przykłady powyższe poza tym dowodzą, jak poważną pomocą może stać się racjonalnie postawiona sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy, zwłaszcza wobec tak ważnego dla nas zagadnienia, jakim jest walka o wydajność. Wskazują one także na dalsze możliwości poprawy sytuacji w produkcji naszej huty.

inż. JÓZEF MACIEJEWSKI

### W Hucie im. Lenina



Koksownia — wywrotnice wagonowe.



## Osobliwości nowohuckie

Plastelina, kalosz, glina

Obrydlive, gumiste paskudztwo, którymi karmi nas piekarnia w Krzesławicach, chyba tylko dzięki wyjątkowej uprzejmości władz przemysłowo-handlowych nosi nazwę bułek wodnych. Plastelina, kalosz, glina, gąbka — wszystko, tylko nie bułka. Po zważeniu okazuje się w dodatku, że ów dowód ponurego upadku sztuki piekarskiej waży nie 100, lecz 85 a najwyższej 90 gramów. Należy wypieczona bułka ważyłaby jeszcze mniej.

Wiadomo, że nie sprzedane w danym dniu pieczywo piekarnie odświeżają w parze. Trudno jednak przypuszczać, ażeby wszystkie sprzedawane w Nowej Hucie bułki pochodziły z zapasów archiwalnych. Od wielu miesięcy nie oglądaliśmy już smacznych, wypieczonych, chrupiących bułek.

Albo zatem komuś specjalnie zależy na tym, by wypiekać niejadalną gumę, albo wypiekiem zajmują się szczególnie wybitni niefachowcy. Tak czy owak — coś lub kogoś należy koniecznie zmienić. (ct)

### Chamstwo

Co robi mądry człowiek, który kupił sobie motor? Mądry człowiek jedzie za miasto na wycieczkę. A co robi w takiej sytuacji bęwał? Hałasuje motorem przed swoim blokiem, jeździ w kółko, dodaje gazu, żeby wszyscy sąsiedzi i całe osiedle wiedziało, na co się szarpnął. A jeżeli piekielne wycia motoru mają miejsce np. o trzeciej nad ranem, wtedy bęwał awansuje do rangi kretnia.

W bloku nr 4 na osiedlu A-11 znajduje się śmietnik, przerobiony na garaż dla motocykli. Przyjeżdżają tam w odwiedziny jeszcze inni pyrkacze. W towarzystwie tym są i tacy, których nie nie obchodzi, że np. któryś z pobliskich lokatorów przez osiem godzin pracował w kombinacie na równie silnym hałasie, a teraz chciałby odpocząć. A pewien młody człowiek mówi wprost: — „Zapłaciłem za motor, mam prawo jazdy, to mi wolno”.

Podobnie odpowiedział inny mieszkaniec osiedla A-11, któremu zwrócono uwagę, że pora przed północą dla trzepania dywanów jest raczej niewłaściwa. — „Wielkie rzeczy, stać mnie jeszcze na pięćset złotych kary w kolegium”.

Chamstwo ludzi świeżo wzbogaconych — to jednak straszna rzecz. (t)

### Tynkarze lubią dzieci

Po chwalebny, acz długotrwały tynkowanie bloków 1 i 2 na osiedlu A-31 wydawało się — na nieskazy fachową wiedzą rozum laika biorąc — że „następnym do golenia” będzie sąsiedni budynek przedszkola. Stoi niedaleko, dzieci na wakacjach, najlepsza pora. Nawet postawiono już część rusztowania, tymczasem okazało się, że lepiej tynkować z dziećmi w środku. Zabrano się więc do innych bloków. No cóż, wróć bębny z wakacji, to się je otyknęło.

Plażówki w sklepach w zimie, ciepłe majtki w lipcu, polewaczki na ulicach tuż przed deszczem... Cieszy nas, że w dziele utrwalania tradycji narodowych również i tynkarze nie pozwalają się zdystansować. (ct)

Oдноśnie wpływu na psychikę człowieka, największe zadania spadają na wychowawców w szkołach, przede wszystkim podstawowych, a następnie na organizacje społeczne, mianowicie związki zawodowe, ZMS oraz powstałe przed paru laty Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, znane pod coraz bardziej popularnym symbolem TKKF. Oczywiście całością złożonego oddziaływania na świadomość nowohuckiego społeczeństwa kieruje Partia, która jak najbardziej zainteresowana jest szybkim rozwojem kultury fizycznej, będącej istotnym elementem kształtowania nowego człowieka — budowniczego i obywatela socjalistycznego ustroju.

Zapytajmy, jak dotychczas wygląda to oddziaływanie? Na ogół wszyscy zainteresowani doceniają znaczenie rozwoju kultury fizycznej i uwzględniają ją w swym programie działania. Jednak należy nieraz zwiększyć zakres tego oddziaływania i dlatego m. in. przygotowujemy się już projekty zmian dotychczasowych programów nauczania w szkołach, zmierzające do zwiększenia ilości godzin przeznaczonych na zajęcia w. f. w poszczególnych latach nauczania. Na marginesie tej sprawy warto zauważyć, że prowadzona obecnie ogólnonarodowa akcja budowy tysięcy szkół dla uczczenia tysiąclecia państwa polskiego, w wyniku której powstają nowoczesne gmachy szkolne, dysponujące m. in. wzorowym wyposażeniem dla zajęć wf, przyczyni się bardzo poważnie do dalszego spopularyzowania i upowszechnienia kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży. Również związki zawodowe, jak i organizacja młodzieżowa wiele czasu, siły i środków poświęcają na upowszechnienie kultury fizycznej wśród naszych pracowników, ale jeszcze dalekie są od wyczerpania wszystkich możliwości postawionych im do dyspozycji. Szczególnie ZMS może o wiele szerzej niż dotychczas włączyć do swego programu uprawianie sportu i turystyki przez członków swej organizacji oraz przez pracującą młodzież niezorganizowaną.

Przeprowadzanie i grzyss i turniejów w różnych dyscyplinach sportu wśród młodzieży, organizowanie stałych baz dla campingu, względnie obozów letnich lub zimowych w atrakcyjnych miejscowościach górskich, nadmorskich lub na polszczyźnie — oto niektóre ze środków szerszego niż dotąd propagowania kultury fizycznej wśród młodych ludzi. Ta współpraca poszczególnych ko-

## Rozważania urlopowe

mitetów działających w hucie, w ZPB HiL czy PBM oraz pomocy Komitetu Dzielnicowego, a nawet KW ZMS. Podjęła już TKKF, którego pierwsze Ognisko powstało dopiero przed kilku miesiącami przy KF ZMS Huty.

Głównym celem Ogniska TKKF jest propagowanie, a następnie organizowanie czyli inaczej mówiąc „krzewienie” kultury fizycznej wśród pracowników Huty i ich rodzin. Na razie na terenie huty znajdujemy się dopiero na początku tej drogi i rzecz caka akcja w ZMS wymaga

stematycznych ćwiczeń i kontaktu z przyrodą (co np. łączy się zazwyczaj z dość wysokim ogólnym poziomem kultury społeczeństwa) decyduje o masowości kultury fizycznej a pośrednio o zdrowiu i rozwoju społeczeństwa nowohuckiego. Wracając teraz do oceny sytuacji istniejącej w Nowej Hucie na tym odcinku można stwierdzić, że nie jest ona wesoła. Brak w ogóle pływalni i ośrodka sportów wodnych, podobnie jak i ośrodka sportów zimowych, a przynajmniej sztucznego lodowiska. Nie można uznać



Pierwsze „narty wodne” w Nowej Hucie.

ła w tym, aby nią potem zdecydowanie kroczyć. Nie wspominać tu o jeszcze jednej — zresztą bardzo ważnej — organizacji młodzieżowej, która stawia sobie wielkie zadania w zakresie m. in. fizycznego rozwoju dzieci i młodzieży, mianowicie o harcerstwie, ponieważ działalność jej związana jest ściśle z wychowaniem szkolnym i pracą szkoły.

Przejdźmy do drugiej strony naszego działania, tj. do tej bazy materialnej, a więc boisk i hal sportowych, które niektórzy uważają za zasadniczy i wyłączny warunek dalszego rozwoju kultury fizycznej. Moim zdaniem — wielka ilość obiektów sportowych dopiero w połączeniu z głęboko zakorzenionym nawykiem do sy-

powyższego stanu rzeczy za normalny. Jeżeli dodamy do tego stosunkowo niewielką ilość boisk, zwłaszcza tzw. małych gier, które skoncentrowane są na trzech stadionach Nowej Huty, niedostateczny stan czynnych już boisk i sal gimnastycznych (szkolnych i klubowych), praktycznie brak bieżni lekkoatletycznych do regularnych treningów, brak dużej hali sportowej do rozgrywek koszykówki i siatkówki, a właściwie i bokserskiej, będziemy mieli istotne uzasadnienie słabego stosunkowo rozwoju kultury fizycznej wśród mieszkańców pierwszego socjalistycznego miasta.

Do tego stanu doszło w wyniku szeregu błędów popełnionych w pierwszym etapie budowy kombinatu i dzielnicy Nowa Huta. W nadchodzącym sześciolciu, tj. do 1965 r. nastąpi zdecydowana poprawa w zakresie rozwoju bazy materialnej dla kultury fizycznej w Nowej Hucie. Przewidywana jest budowa wielkiego nowoczesnego stadionu sportowego z wielką ilością boisk i terenów sportowych, pomieszczeń w ogromnym parku usytuowanym pomiędzy starym Krakowem i Nową Huta, budowa wielkiego zalewu nad Wisłą, stanowiącego potężny ośrodek sportów wodnych dla mieszkańców dzielnicy, rozbudowa stadionu K.S. Hutnik na Suchych Stawach, budowa sztucznego lodowiska, Donu Kultury z dużym ośrodkiem wychowania fizycznego. Oto

najważniejsze bodej inwestycyjne sportowe, które w nadchodzących latach powinny radykalnie zmienić dotychczasową niekorzystną sytuację.

Konieczne jest jednak ponowne prawdziwie gospodarskie i zarazem fachowe przeglądnięcie już opracowanych projektów. Wymaga to współpracy szerokiego aktywu społecznego z naukowcami i projektantami — nowych obiektów sportowych — rzecz na pewno do przeprowadzenia. Dalej, zanim będą wybudowane i oddane do użytku nowe, wielkie obiekty sportowe, niezbędne jest zorganizowanie systemem gospodarczym większej ilości boisk do tzw. małych gier w poszczególnych koloniach i osiedlach przede wszystkim w większych skupiskach ludzi młodych, tj. przy hotelach robotniczych i internatach.

Dalej, organizacje związkowe i młodzieżowe, przede wszystkim w hucie, winny doprowadzić w krótkim okresie czasu do wybudowania dużych ośrodków wczasowo-kolonijnych, wyposażonych w bogaty zestaw boisk i urządzeń sportowych dla swych pracowników i ich rodzin. W ogóle należy opracować realną koncepcję organizacji tzw. niedzielnego wypoczynku i przystąpić do jej konsekwentnej realizacji, umożliwiającą przynajmniej 25 proc. pracowników poszczególnych przedsiębiorstw i ich rodzinom wypocząć w bezpośrednim kontakcie z przyrodą, turystyką i uprawianiem sportów w formie rekreacyjnej. Nie obojędnie jest zapewne przy tym bez wybudowania stałej, dużej bazy dla tego rodzaju akcji.

Wreszcie trzeba doprowadzić do doinwestowania zalewu na Dłubni i przejęcia go przez właściwe przedsiębiorstwo do eksploatacji oraz przystąpić do budowy pływalni na stadionie K.S. Hutnik na Suchych Stawach. Równocześnie należy zapewnić odpowiednie środki finansowe na nasilenie rozwoju kultury fizycznej w budżecie Rady Narodowej, w funduszach zakładowych poszczególnych przedsiębiorstw i ewentualnie w ich funduszach obrotowych. Również koniecznym jest organizacyjne i kadrowe wzmocnienie wszystkich komórek prowadzących działalność w zakresie masowej kultury fizycznej na terenie dzielnicy. Pragnę w tym miejscu podkreślić konieczność przysięgi z wydatną pomocą działaczom TKKF na terenie huty, zarówno ze strony organizacji społeczno-politycznych, jak i wyższych instancji TKKF, a ilość ognisk czynnych na terenie naszej dzielnicy powinna w najbliższym roku wzrosnąć co najmniej do kilku.

Sądze, że warto wymienić na łamach „Głosu” nasze poglądy na temat dalszego rozwoju sportu nawet gdybyśmy zasadniczo różnili się w poglądach na niektóre sprawy. Można powiedzieć, że gra toczy się o wielką stawkę — o zdrowie i szczęście człowieka — najcenniejsze dobro w naszym ustroju.

Mr. JAN CHOMA

## Autostopem na wczasy

Motto:  
Ten kierowca fajny chłop,  
co popiera „Autostop”!  
(Z pieśni ludowych.)

Nie mam samochodu, nie mam pieniędzy, nie brakuje mi za to szczerych chęci do krajoznawczej wycieczki. Salami Kożarski podróżuje Fafikiem 2, mój czworonóg, wprawdzie dorodny i szybki, nie nadaje się do tego celu. Woli gonić koty, ze skutkiem zresztą. Mój czworonóg jest tylko czworonogiem, a Fafik 2 reprezentuje gatunek czworonogów. Stąd różnica zainteresowań i przeznaczeń. Trudno, jedyna rada spróbować Autostopu.

Ważka decyzja zapadła. Z dwudziestopięcioma złoty-

ba i kostka masła. Na szczęście nie potrzebuję korzystać teraz z usług Delikatesów, bo pewnie i tego bym nie dostał. Rano, raniusieńko o godzinie 9-tej wymarsz z domu na trasę. Dokąd jechać, oto jest pytanie? Wybieram Nowa Huta — Bieszczady. Za jedyną złotówkę (o poczwier tramwaj!) dojeżdżam aż do Piaszowa. Dalej, czym bogi pozwoli. Narazie wędruję pieszo, byle dalej od miasta, poza skrzyżowania, zakręty. Po dobrych pięciu kilometrach marszu zarządzam odpocząnek. Siadam proszę jednolubową wycieczki w rowie i zatrzymujemy pierwszy samochod, który się nawinie.

Uwaga, drugi smaruje. Dobrze, że „Spartak”, bo do „Fiatów” mam pecha. Macham na „Spartaka” pustą jedzie. Znowu nico, tylko kierowca mi takie kółko dziwne na swojej głowie pokazał, że niby fiola ma i dlatego nie bierze pasażerów. Są tacy, z wa-

riackimi papierami jeżdżą i żadnej gęsi na szosie nie przepuszczają. Jak sam, to świadków nie ma i w porządku.

Siedzę przy tej szosie i siedzę. Dwadzieścia dwa samochody minęły i nic. Zaraz manatki zbiorę... jedzie „Star”. Macham. Staje. Ze szczęścia aż mnie zamurowało, słowa nie mogę przemówić. Kierowca wybawił mnie z kłopotu pierwszy gada:

— Do Tarnowa jadę wsiadaj pan, jest miejsce w szoferce.

Jedziemy, a ja wciąż milczę, przeżywam. Ale tu gadać trzeba, bawić — mówić — kierow-

(Dalszy ciąg na str. 7)

### Cisty z kolcem

## Nie wierzę w pisane

Byłem świeżo przekonany, że znam swój adres — blok 8 na osiedlu A-33. Przed niedawnym czasem na frontonie jednego z budynków naszego osiedla umieszczono planik — wreszcie koniec ze żmudnym rozszyfrowywaniem każdego zakątka dzielnicy, koniec kłopotów ludzi przyjeżdżających, ułatwienie życia mieszkańcom. Mała rzecz taki planik, a uciechy mnóstwo. Więc stanąłem sobie przed tablicą i czytam — osiedle Hutnicze, Hutnicze — myślę, to Hutnicze, ale dlaczego nie osiedle A-33 Hutnicze. Przynajmniej dla orientacji, jak dotychczas bowiem używa się wyłącznie nomenklatury cyfrowej. Tak już jakoś przyzwyczailiśmy się do tych A, B, C, D, z odpowiednim numerem, że inaczej trudno, przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka. Mniejsza z tym, będziemy zmieniali naturę. Oglądam plan dalej i nagle włos jeży mi się na głowie. O, rany, przedstawili mi blok. W miejsce mojej „ósemki” beczelnie wlała „szóstka”. Biegne pędem do chaty, a już za chwilę będę jej musiał szukać na drugim końcu miasta. Naciągam nogi jak mogę... Jest, stoi, na miejscu nie ru-

zyli jej, nawet numer został ten sam. Wracam do planu jeszcze raz — przysięgam, że byłem trzeźwy — to samo. Ki diabeł! Wypisane jak wół, że 8 jest 6. Przetartem oczy, czytam trzeci raz, czwarty — nic się nie zmienia.

Podszedłem do kiosku, zafundowałem sobie kartkę pocztową i piszę — Szanowny Obywatel Lep Nowa Huta Osiedle Hutnicze Blok 6, mieszkanie... Serdeczne pozdrowienia od obywatela Lepa. P. S. Czy wierzy Obywatel w pisane? — kartkę wrzuciłem do skrzynki na B-1 (?). Wydarzyło się to wszystko tydzień temu i do dziś Obywatel Lep nie otrzymał pozdrowień od obywatela Lepa. Dlaczego? Czyżby planik zawinił?

Nie ma głupich, przestaje wierzyć w pisane — przynajmniej rozczarowań się uniknie. Bo widziacie jeszcze raz wystrychnięto mnie na dudka — poszło o wodę.

Mniej więcej w okresie obchodów 10-lecia dużo pisano na temat nowego ujęcia Dłubni — że lada dzień, że w najbliższym czasie, na dniach. Sprawa wydawała się załatwiona. Nawet najwyższe piętra miały otrzymać do-

stateczną ilość wody. Codziennie z drzeniem serca podchodziłem do gazo-wego piecyka, okręcałem kurek, zapalałem świecę w nadziei, że spłynie na mnie strumień ciepłej wody. Początkowo podobne próby przeprowadzałem raz dziennie. W miarę upływu czasu niecierpliwość się coraz bardziej i trzy, albo nawet cztery razy na dobę zapalałem „Sanar” — z tym samym skutkiem do dziś, to znaczy bez skutku. Ciepłej wody nie mam na swoim trzecim piętrze od roku. Ba, gdyby chodziło o ciepłą tylko — zniósłbym to jakoś, ale zwykła, zimna cieknie jak nie przymierzając krew z nosa.

Porosłem warstwą brudu na parę centymetrów, nie gołę się od kilku miesięcy, przestałem pić herbatę i gotować zupy, nie piore koszuł, pościeli, obrusów, chusteczek do nosa, ręczników, skarpetek, i żadnych innych części garderoby. Dzięki temu porobiłem kolosalne oszczędności na mydle. Całą kwotę przeznaczam na budowę studni artezyjskiej. Przewiduję, że sprzedając wodę nowohucką robię dobry interes. Mam już nawet upatrzone beczkowóz i szkape do zaprzęgu, pewien furman zgodził się przystąpić do spółki pod warunkiem, że zagwarantuję mu co najmniej pięćdziesiąt zastój robót przy nowym ujściu Dłubni. Gdyby się stało inaczej, tracimy zarobek.

Złożym gwarancję, wszystko jest na najlepszej drodze.

LEP



mi wędruję do „peteteka”, Jest! Fiacik-Multipla. Smaruję stamtąd na pocztę wysłać odci- nie, a znowu do PTTK zareje- strować książeczkę. Jeszcze za- kupy, sucha kiełbasa, konser- wy mięsne — wędrowka po nowohuckich i krakowskich Delikatesach — powrót z pu- stymi rękami do domu. Musi mi wystarczyć bochenek chle-



Alina Stawicka

# Moje życie w Nowej Hucie

(FRAGMENTY)

II.  
**W**RESZCIE KRAKÓW. Godzina 7 rano. Wracam i zastaję Jurka śpiącego jeszcze. Ile radości było, gdy otworzył oczy i zobaczył mnie.

Jakim okazał się mężem? Odłożył gotówkę na książeczkę PKO, dał mi klucze do naszego upragnionego mieszkania, no i we wzajemnym przekrzykiwaniu dowiedziałam się, że był w Czechosłowacji i ma dla mnie śliczne bućki. Ale pech nas prześladował, bo za duże o 1 i pół numeru. Tym razem to on miał tzy w oczach. Buty były tak śliczne, że w tym wypadku poddałabym się czarom, żeby uzyskać cudowne lekarstwo na wzrost stopy. No, ale koniec końcem, buty tanio sprzedawałam przyjaciółce.

**Z**ARAZ W PIERWSZĄ niedzielę po moim przyjeździe idziemy oglądać nasze upragnione mieszkanie. Odszukałszy blok, otwieramy kłatkę schodową i powoli skradamy się na piętro. Okazuje się, że już trzy mieszkania są zajęte. Cieszymy się, że schody nie wysoki i że pierwsze piętro.

Jurek jak zwykle uprzedził mnie, bo mieszkanie już było czyste, posprzątane, czekało na swoich gospodarzy. Okna lśniły czystością, podłogi wyszorowane. Mielśmy już wodę i gaz. Szybko pościągaliśmy okrycia i dalej za otwórki i kartki. Wypisaliśmy spis wszystkich mebli i zaczęliśmy rozstawiać. Wszystko stanęło na wła-

ściwym miejscu w myśl naszych planów. Pokój okazał się nadspodziewanie duży. Potem wymierziliśmy firanki na okna, a na koniec usiedliśmy po turecku na podłodze i oddaliśmy się dyskusji nad wprowadzeniem mebli, którymi dzielił się z nami kochani rodzice. Mieszkanie opuściliśmy późno wieczorem.

Ciały noc śniłam o naszym przytulnym mieszkaniu, a rano udałam się na zakupy firanek, wieszaków, lustra do łazienki, maszyny do mięsa, garnków i innych drobiazgów. Zapas gotówki stopniał do tego stopnia, że nie mogłam w żaden sposób „zmieścić” półki do łazienki, która jest dość droga. Ale na wszystko jest rada. Firanczki uszyłam na maszynie (chyba nigdy tak prosto nie uszyłam niczego), widocznie jak w dobrej bajce maszyniście udało się mój zapas i troska o jak najłatwiejsze urządzenie pierwszego, własnego mieszkania.

**P**EWNEJ PIĘKNEJ niedzielę wybieraliśmy się na dłuższy spacer. Naraz dzwonek. Otwieram drzwi, a tu kilka nieznanymi osob. Po wyjaśnieniu dowiedzieliśmy się, że to delegacja inżynierów radzieckich ogląda nowe, eksperymentalne prefabrykaty. Ponieważ znamy rosyjski oboję, porozumienie i rozmowa z gośćmi nie sprawiły nam kłopotu. Oprócz zachwytów nad naszym mieszkaniem, z uśmiechem wspomnieliśmy też i o tym, że jest szalona akustyka, że

okna są bardzo trudne do zdejmowania i ciężko się je myje, a najważniejsze zmartwienie, że pękają ściany, głównie sufit.

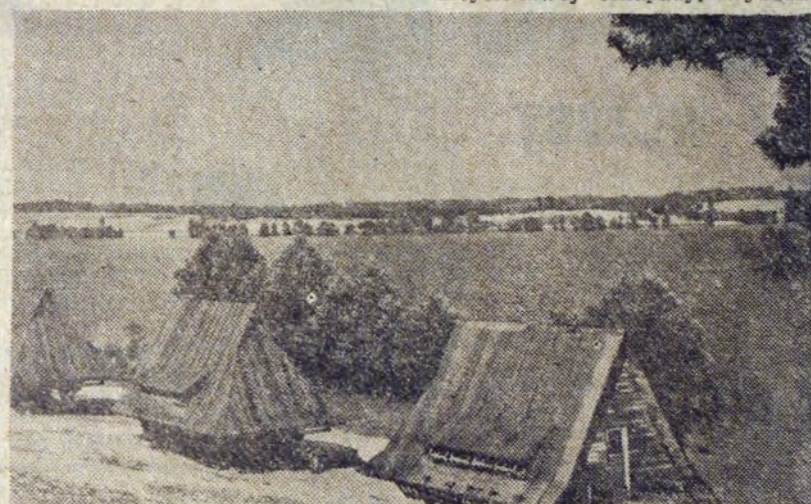
Goście — fachowcy długo nam tłumaczyli, że to wina spoidel, względnie wadliwego połączenia gotowych elementów. O tym, że bardzo się sypie tynk, a najbardziej w szafce pod oknem — nie powiedzieliśmy gościom. Sądząc, że wynieśli na ogół dobre wrażenie ze zwiedzania Nowej Huty.

**Ż**YCIE MOJE coraz silniej wiąże się z Nową Hutą. Tym razem wyładowałam w Zespole Pieśni i Tańca Huty im. Lenina.

Dodatkowe zajęcia, praca — ale wynagradzają je występy, które bardzo się podobają publiczności. Włożenie pięknego stroju, to już przyjemność, a szczególnie tych halek, gorsetu no i... wianka. Przyjemnie było śpiewać ludowe piosenki z towarzyszeniem chóru i orkiestry. Przyjemnie było w Domu Żołnierza bisować. Na jeden z występów udaliśmy się do Miechowa. Niestety złośliwość natury jest nieobliczalna, deszcz przerwał nasz występ, który trudno było przenieść do jakiegokolwiek pomieszczenia z powodu braku większej sali i sceny. To był „dyngus” dla naszego baletowo-wokalnego „Kogutka Dyngusowego”. Z przyjemnością wspominam spotkania z nowohucą i krakowską publicznością. Sama zaś praca i występy w Zespole Pieśni i Tańca dały mi pewną rutynę i doświadczenie.

Pewnego dnia Jurek zrobił mi niespodziankę. Kupił do łazienki ładną półeczkę. Od tego czasu ogarnął nas szal upiększania mieszkania oczwiciście jak najtańszym kosztem. Bardzo się cieszyłam. Miałam wrażenie, że moje mieszkanie jest najpiękniejsze w Nowej Hucie.

**P**OJECHAŁAM DO MEŻA, który w tym czasie prowadził kolonię dziecięcą. Jurek czekał już na dworcu. Pierwsze spojrzenia, powitanie i nagle zaskoczenie. Przyjeżdżam w odwiedziny, a tu... Jurek proponuje mi, a nawet namawia, ba... zdecydował sam o tym, że muszę objąć obowiązki wychowawczyni na kolonii, ponieważ jedna z wychowawczyń zachorowała. Miało to trwać kilka dni (C. d. n.)



Małe domki w Swornogacie czekają na turystów.

K  
a  
j  
a  
k  
a  
m  
i  
p  
r  
z  
e  
z  
Brdę



Taki widok na Brdę spotkać można bardzo często. Jest on typowy dla tej dziewiczej rzeki

Polską Amazonką nazwali Brdę, na której spędzili 10 dni uczestnicy wyprawy kajakowej mającej na celu zebranie materiału o tej nieznannej rzece. Dziewiczość rzeki i otaczających okolic urzekła naszych tu-

my z nich kilka dla naszych Czytelników.

Uczestnicy wyprawy nigdy nie przypuszczali, że istnieje na naszej ziemi tak urocza rzeka. Brda — zwłaszcza na odcinku, który prze-



Brda łączy niewielkie jeziora. Właśnie nasza wyprawa kajakowa holowana przez silnik SHL pruje wody jednego z nich.

rystów. Jeden z nich p. Kolendo dostarczył redakcji szereg zdjęć z tej arcyciekawej eskapady. Wybrałis-

mierzyli kajakami podróżnicy z Nowej Huty, więc od Jeziora Charzykowskich przez Bory Tucholskie do Koronowa — jest rzeką nieznaną nawet najwytrawniejszym turystom.

W czasie swojej dziesięciodniowej wędrowki nasi znajomi spotkali za ledwie kilka osób, również na kajakach. Może to i lepiej, że nie zagłada tu człowiek, że w ogóle „dziewicza puszcza” nie jest jeszcze ucywilizowana. I ryb jest więcej i ptactwo jakieś inne, i grzybów pod dostatkiem.

Nieznaną Brdę tak urzekła naszych kajakarzy, że już dziś postanowili urlop w przyszłym roku spędzić również na tej — polskiej Amazonce. A może by tak PTTK pomyślało o zorganizowaniu większej wyprawy? Czy jedynie góry i Jeziora Mazurskie nadają się do uprawiania turystyki? Okazuje się, że jest jeszcze wiele innych ciekawych i atrakcyjnych połaci naszego kraju, zasługujących na zwiedzanie.

TEKST: J. Z.  
FOTO: C. KOLENDO

## Te wspomnienia warto zachować na zawsze

Szumi górski potok, zdawać by się mogło, że swą siłą i majestatem chce skruszyć obrzymie głazy stojące mu na przeszkodzie. Szumi las, a szczyty obrzymich gór Policy i Babiej Góry, wyglądające zza obrzymie szczyty świerków, triumfują nad całą okolicą. To Zubrzyca Górna. U podnóża jednej z gór, zwanej Kamionką, kręcą się chłopcy w szarych mundurach z rozetykami i ozdobami i poważną miną — harcerze drużyny nr 204 z Nowej Huty. Przygotowują się do jednego z ognisk harcerskich, które są dla nich nagrodą za całodzienny trud. Tu przecież pod kierunkiem komendanta swojego obozu drh. phm. Stanisława Zajacza, pracownika Huty im. Lenina pokazują swoje umiejętności i spryt.

Godzina 20.30 — wśród obrzymich lasów i gór płonie harcerskie ognisko. Płynie pięknie harcerska pieśń przy akompaniamentem własnej orkiestry. Cała masa

ludzi okolicznych, starzy i młodzi, goście z Czechosłowacji śpiewają z naszymi chłopcami piękną pieśń „Ponie ognisko w lesie”. Po ceremoniach wstępnych rozpalania ogniska chwila ciszy, następnie gawęda: komendant obozu mówi chłopcom, że du- ma ich powinno być pochodzenie polskie, bo słowo Polak mówi wszystko. Opowiada o walce o Polskę Ludową, o pracy ich rodziców dla wspólnego dobra.

Jeden z harcerzy o- bejmuje z kolei przewodnictwo nad częścią artystyczną ogniska. Mieszkańcy okolicznych wsi nie zapomną nowohucich harcerzy i ich pomocy przy robotach polnych. Świadczy o tym ustosunkowanie się ludności do nich, a dowody to kronika, gdzie są wpisane pochwalne słowa dla drużyny nr 204.

Do osiągnięcia tego wszystkiego pomogli nam pracownicy Huty im. Lenina, starzy harcerze, dzięki którym

można było postawić o- bóz na odpowiednim poziomie. Są to: inż. Raszka z Wydziału Teletechnicznego W-23, inż. Daniluk z W-16, inż. Kurbiesza z Odlewni Żelaza, mgr Stanek z W-94, ob. Janotowa z Działu Socjalnego, ob. Pałasiński z drukarni-powielarni, następnie dyr. inż. Heffner z PBM oraz przedstawiciele Rady Zakładowej ob. Rałowicz i przgw. mgr Kwaśniewski, którzy wręczyli nam na ognisku „Szarotkę”, a przede wszystkim tow. poseł Z. Jakus, który umożliwił nam wyjazd na oboz i swoją obecnością zaszczylił naszą harcerską brać. Wszystkim wyżej wymienionym i wszystkim innym, którzy pomogli nam w organizowaniu obozu składamy harcerskie podziękowanie i pozdrowienie „Czuwaj”!

Drużyna nr 204 z Nowej Huty im. A. Mickiewicza przy szkole nr 83 Komenda obozu Koło Przyjaciół Harcerzy przy drużynie nr 204.



Scena z filmu „Gospośia do wszystkiego”

## Kalejdoskop filmowy

Człowiek w przestworzach ♦ Zabawne perypetie „gospośi” ♦ Nowe filmy

Ostatnio mamy urodzaj na filmy anglosaskie, a wśród nich lotnicze, tak chętnie oglądane przez widzów. Jednym z nich jest brytyjski „Człowiek w przestworzach”, oparty na opowiadaniu Williama Rose. Nie jest to jednak film wojenny, jaki prezentował nam świetny „Nocny nalot”. Za temat posłużyło tym razem autentyczne, pasjonujące, pełne emocji zdarzenie, na jednym z amerykańskich lotnisk. Okazuje się, że rzeczywistość może być równie atrakcyjna jak fikcja i fantazja filmowa, zwłaszcza, jeśli mamy do czynienia z tak rzetelną pracą twórców, jak właśnie w tym wypadku. Jeden z najbardziej znanych reżyserów Charles Crichton zrobił wszystko,

aby być w zgodzie z prawdą. Ekipa zdjęciowa i aktorzy pracują więc na prawdziwym lotnisku, a w filmie bierze udział kilku ludzi z personelu obsługi lotniska. Film trzyma w napięciu przez całe 85 minut jego trwania. Nie ma w tym zasługa doborowej kadry aktorskiej, której przewo-

dzi znakomity aktor, Jack Hawkins. Pamiętamy go dobrze z niezapomnianej roli kapitana „W okrutnym morzu”.

Po 11 latach dotarła do nas kapitalna w pomyśle i świetna w wykonaniu komedia amerykańska pt. „Gospośia do wszystkiego”. Ze pomysłu jest tym razem rzeczywistość oryginalna, o tym świadczy fakt kreowania roli gospośi przez... mężczyznę. A na poparcie twierdzenia o świetnej grze podajemy nazwiska wykonawców: Clifton Webb, Maureen O'Hara, Robert Joung.

Scenarzyści i reżyser (Valter Lang) operują przez cały czas materiałem rodzinnej, prowincjonalnej codzienności, przeciwstawiając mu intrygującą postać bohatera, pełniąccego równocześnie funkcję służącej, bohaterki i bony. Wbrew pozorom nie jest to jedynie zabawa. Film posiada chwilami głębszy — psychologi-

czny, satyryczny, a nawet społeczny sens.

Wśród nowo zakupionych przez nas filmów, zobaczymy m. in. następujące pozycje:

„Ochoćnicy” produkcji radzieckiej wg wierszowanej powieści E. Dołmatowskiego, z ulubioną aktorką Eliną Bystricką w jednej z głównych ról.

„Odette 23” — angielski film przedstawiający autentyczną historię o asie wywiadu brytyjskiego z okresu ostatniej wojny.

„Kłopotliwy wnuczek” — komedia amerykańska z Elizabeth Taylor, Joanem Benneffem i dawno niewidzianym Spencerem Tracy.

„Imperium stońca” — wybitne dzieło filmowe, egzotyczny, barwny reportaż z życia Urusów, żyjących wśród niedostępnych Andów. Produkcja włoska.

dr.



## POGODA

Po tygodniowym okresie pięknej, upalnej pogody — w wielu okolicach Polski centralnej i wschodniej upał przekroczył raz i drugi 32 st. C. w Nowej Hucie 30 st. — we czwartek powiało jesienia. Od północy wdarły się nieznacznie chłodne masy powietrza polarno-morskiego, niebo przystojnie się częściowo chmurami. Noc na pięć była najchłodniejsza w tegorocznym lecie. Krakowska stacja meteorologiczna w Czyżach zanotowała 7,7 st., stacja wysokogórska na Kasprowym Wierchu 0 st.

Tę dość niespodziewaną zmianę pogody spowodował niż baryczny, którego ośrodek znajdował się w piątek nad Finlandią. Z pomocą przyszedł mu rozbudowujący się od zachodu wyż z centrum w rejonie Anglii. Oba te układy atmosferyczne dają ten sam północny spływ powietrza (wokół ośrodka niżowego powietrze obraca się w kierunku przeciwnym ruchowi wskazówek zegara, wokół centrum wyżowego zgodnie z tym ruchem), nie zatem dziwnego, że zmiana nastąpiła gwałtownie przy zmianie kierunku na Bałtyku i w śladzie wichru w całej Polsce.

W najbliższych dniach pogoda kształtować się będzie nadal w masie powietrza polarno-morskiego. Będzie więc w dalszym ciągu chłodno (temperatura w ciągu dnia w granicach 16—22 st., w nocy 6—12 st.), zachmurzenie będzie na ogół umiarkowane, w dzień większe, niż w nocy (piękne chmury kłębiaste, cumulus), małe prawdopodobieństwo drobnych opadów deszczu (w górach nie wykluźony pierwszy śnieg), zwłaszcza w godzinach popołudniowych. Nie będzie więc najgorzej, ale też nie całkiem dobrze!

PROMYK

## Dodatkowa sprzedaż przyborów szkolnych

W związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym — MHD organizuje dodatkową sprzedaż przyborów szkolnych. W dniach od 31 sierpnia do 5 września czynne będą 4 punkty sprzedaży przyborów szkolnych w szkołach — nr 83 na osiedlu A-1, nr 81 na osiedlu C-2, nr 85 na osiedlu C-32 i w Liceum na osiedlu C-1.

## Zamiast remontów można by budować nowe szkoły

11.650 dzieci rozpoczyna w tym roku naukę w 16 nowohuckich szkołach. O 1600 dzieci więcej niż w roku ub. Wśród nich jest 2300 pierwszoklasistów. Według oceny inspektora oświaty w najbliższym okresie liczba młodzieży szkolnej powiększać się będzie co roku o 1500—2000 nowych uczniów.

„Od przybytku głowa jednak boli” — nowohuckie władze oświatowe, bo na 1600 nowych uczniów dzielnica wzbogaciła się w tym roku o jedną tylko szkołę. Ściśle mówiąc „wzbogaci się”, bo zgodnie z przyjętym zwyczajem budownictwa dopiero w pośpiechu wykańczając budynek szkolny na osiedlu D-3. A według planu miał on być przekazany do użytku w połowie sierpnia.

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym spróbujmy się zorientować, jak wygląda sprawa wakacyjnych remontów szkół. W momencie pisania tej informacji, na parę dni przed rozpoczęciem nauki ostatnie prace remontowe wykonywano w Krzesławicach. W pozostałych szkołach remonty zostały zakończone. Pod pojęciem remontów wakacyjnych rozumiemy nie tylko prace remontowe, ale także prace budowlane, które nie były wykonywane w poprzednim roku szkolnym. W Nowej Hucie, mamy wszystkie prawie szkoły nowe, zaledwie kilkuletnie. Otóż — za sprawą budownictwa — tak nie jest. Tylko trzy spośród nowo wybudowanych szkół w Nowej Hucie przetrwały dotąd bez kapitalnego remontu — szkoły nr 83, 84, 85. Pozostałe szkoły albo zostały przekazane w stanie niekompletnym, albo też wymagały poważnych — nazwijmy to — „remontów”. Ściśle mówiąc były to uzupełnienia karygodnych niedoróbek budowlanych.

W jednym względzie DBOR

jest szczególnie solidna i skrupulatna. W przestrzeganiu terminów gwarancyjnych. Istnieje bowiem zwyczaj, że tylko do roku od terminu przekazania obiektu do użytku za ewentualne niedoróbki odpowiada wykonawca. Jeśli niedoróbki ujawnia się bodaj dzień po tym terminie, uzupełnia je już użytkownik w ramach remontów. W ten sposób „remontem” było np. zlikwidowanie kotłowni w szkole nr 81, bo ją zalewała woda, „remontem” było wzmocnienie sufitów w szkole nr 86, które pękły i osypywały się, grożąc zawaleniem się (nowej!) szkoły; przeróbka źle wykonanych urządzeń kąpielowych w szkole nr 81, odgrzybianie w szkołach — 80, 81, 82. Odgrzybianie, które np. w szkole nr 80 było pracą szczytową (wykonaną w ub. roku kosztem 230 tys. złotych). Szkoła ta położona jest bowiem poniżej poziomu kina „Światowid” i przy ulewnych deszczach woda w jej piwnicach sięga 60 cm! Podobnie jest w Liceum na osiedlu B-33 i w przedszkolu na tym samym osiedlu. Piwnice obu budynków znajdują się w wodzie. Grzyb więc murowany. „Przeoczono” bowiem sprawę zbadania terenu i nie wykonano niezbędnego drenażu.

Niewiele też można wymienić szkół, które przekazane zostały do użytku w stanie kompletnym, z ogrodzeniami i odpowiednio wykonanym otoczeniem. Dotąd nie ma ogrodzenia w szkole nr 80 na osiedlu A-0 (najstarszej nowohuckiej szkole), w szkole nr 83 na osiedlu A-1, w szkołach — 87 i 88.

W szkole 84 zejście jest wprost na boisko sportowe; dzieci skaczą z 60 cm stopnia. Dotąd bowiem, mimo niezliczonych interwencji wydziału oświaty DRN, nie wykonano schodów. W oddanej przed rokiem szkole nr 88 na osiedlu B-32 dopiero teraz wykonuje się salę gimnastyczną, która nota bene oddana będzie do użytku z miesięcznym opóźnieniem.

Jedną tylko szkołę na osiedlu A-11 oddano w komplecie wykonaną. Tylko dlatego, że chciano zagranicznym gościom pokazać jak to w Nowej Hucie szkoły oddaje się kompleksowo! Wszystkim się to bardzo podobało. Nam także — mówi inspektor oświaty — p. Braś. My natomiast podziwiamy spokój z jakim przyjmują PBM i DBOR wszelkie słowa krytyki pod swoim adresem. Czy nie ma siły która by ten spokój zamąciła? Niedbalstwo budownictwa, pociągające za sobą ogromne, niepotrzebne wydatki, powinno być traktowane jak najwykreszepsze przestępstwo gospodarcze.

W tym roku np. na remonty szkół przeznaczono 600 tys. złotych. Rokrocznie ogromne sumy ze skromnych funduszy wydziału oświaty przeznaczają się na remonty zamiast na budowę nowych szkół. Pracownicy wydziału oświaty są tak nieustannie absorbowani sprawami usterek i remontów szkół, że doprawdy brak im czasu na zajęcie się właściwymi obowiązkami — programami szkolnymi.

Wydać się więc konieczne stworzenie w DRN specjalnej komisji złożonej z fachowców, która by się zajęła odbiorem obiektów użyteczności publicznej i stałą kontrolą ich funkcjonowania. Będzie to wprawdzie nadzór na nadzorem, ale nie ma innej rady przy obecnej „solidności” nadzoru DBOR.

H. N.



Mamy już nawet wagi osobowe w naszej dzielnicy. Zapewne wielu mieszkańców Nowej Huty będzie chciało sprawdzić wynik w kilogramach!  
Fot.: J. FILL

## Co gdzie kiedy!

## KINA

„Świt” — godz. 15.45, 18, 20.15, od 27. VIII — 2. IX. „Gospoda do wszystkiego” (prod. USA), od 3. IX, do 6. IX. „Oleto” (prod. USA), „Świt” mała sala — godz. 17.00, 19.00, a od 1. IX, też o godz. 15, od 29. VIII — 1. IX. „Na polu chwały” (prod. radzieckiej), od 2. IX. — 5. IX. „Gorzkie zwycięstwo” (prod. franc.), „Światowid” — godz. 15.45, 18.00, 20.15 do 2. IX. „Człowiek w przestworzach” (USA), od 3—6 IX. — „Mściciel” (USA).

## TEATR LUDOWY

„Światowid” mała sala — godz. 17.00, 19.00 do 1. IX. „Bezkrzesne horyzonty” (francuski), od 2—13 IX. „Nikt mnie nie kocha” (węgierski).

Rozpoczyna sezon sztuką M. Dąbrowskiej „Geniusz sieroty” w dn. 29 i 30 VIII. 1. IX. A. Fredry „Gwałtu co się dzieje”, 2 i 3 IX. „Burza” W. Szekspira, 4. IX. „Gwałtu co się dzieje”, 5. IX. „Burza”.

## Motor gra...

Dzisiaj króciutkie sprawozdanie z „V eliminacji do Mistrzostw Okręgu” w Limanowej. W ubiegłą sobotę o godz. 20.00 odbył się na rynku w Limanowej odbiór techniczny motocykli startujących w rajdzie, 43 motocykle klasy 125, 250 i 350 zamknęto w parkingu. Zawodnicy dostali je dopiero w następnym dniu, na 5 minut przed startem.

Po oddaniu maszyn zawodnicy udali się na kołację i spać. Rano o godz. 7.00 — odprawa zawodników i o godz. 8.00 start. Wieczorem na noclegu zaczynają się dyskusje na temat trasy. Nikt jej nie

znaje. „Rajd o Puchar Ziemi Limanowskiej” odbywa się po raz pierwszy. Niektórzy zawodnicy przyjechali wcześniej aby mieć możliwość zapoznania się z trasą. Trudno ją było jednak przejechać, ponieważ wyznaczona została dopiero w przeddzień rajdu. Wiadomo tylko tyle, że trasa wynosi 176 km, w tym 133 km. terenu, na który składają się bardzo strome zjazdy i podjazdy. Jak dla „Hutników”, startujących po raz pierwszy, sytuacja zupełnie nie wesoła i wcale optymistyczna nas nie nasila. Oczywiście z góry stawiamy się jedynie na przejechanie trasy i „popyrobawienie” odcinków jazdy stylowej. W tak doborowym towarzystwie (wielu reprezentantów Polski w imprezach międzynarodowych, uczestnicy Rajdu Tatrzńskiego, wiele znanych nazwisk), nie śmimy marzyć o jakichś sukcesach.

Mimo to wszyscy odnieśliśmy jednak sukces. Sukcesem było to, że przejechaliśmy trasę, poznaliśmy trudności terenu i technikę walki z „przeciwnościami” jazdy na motocyklu, przejechaliśmy odcinki jazdy stylowej. Motocykle przywieźliśmy w całości. Kości też. Na nasze pocieszenie okazało się, że wielu rennowanych zawodników pozostało na trasie z „wykończonymi” motocyklami. Wiele wysiłków i zbyteń było dla nas, a największą wysiłkami z OTS-ów, a największą wysiłkami walczyli za przekroczony limit czasu.

Jak ciężką imprezą był rajd limanowski, niech świadczy fakt, że z blisko 50-ciu zawodników ukończyło zaledwie 10-ciu.

Zachęci do dalszej „walki”, po czwartkowym treningu, tym razem crossowym, startujemy jutro w wysiłgu terenowym w Oświęcimiu.

Po crossie w Oświęcimiu, dnia 6 września wyjeżdżamy na „VI Rajdowe Eliminacje do Mistrzostw Okręgu”, które odbędą się tym razem w Zakopanem.

A. DUDZIK

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka B-3. Telefony: Kierownik Ośrodka 425-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-69.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

C-4



## ŻUŻLOWCY STRACILI 2 PUNKTY W OSTROWIE

Powtórzony mecz o mistrzostwo II ligi żużlowej Ostrowia—Wanda przyniósł zwycięstwo gospodarzowi w stosunku 36:42. Mecz miał dramatyczny przebieg. Do piątego biegu Wanda prowadziła czterema punktami, później inicjatywę przejęła Ostrowia. Wanda przegrała mecz pochwyt. Przyczyną porażki był w głównej mierze dotkliwy upadek Zachary w trzecim biegu. Zawodnik ten ani w tym biegu ani w następnym nie odegrał żadnej roli. Słabo jeździł Andrzejewski, podobnie jak i zastępujący go w drugiej części meczu Stach.

Dobłą formę pokazał J. Fijałkowski, który uzyskał najlepszy czas dnia: 80,5 sek. Punkty dla Wandy uzyskali: Jaroszewicz II, J. Fijałkowski 3, T. Fijałkowski 3, Korus I i Andrzejewski I. W zespołach Ostrowia najlepszy był Benteke — 12 punktów (w bezpośrednich pojedynkach Benteke przegrał z Jaroszewiczem i Fijałkowskim), Kurek — 11 punktów i Dasas — 10 pkt.

## SPOTKANIA ŻUŻLOWCÓW

W najbliższą niedzielę 30 sierpnia żużlowcy Wandy spotkają się na własnym torze z pierwszoligową Unią Leszno. W zespołach gości zobaczymy m. in. doskonałego, żużlowca Zyto. Początek meczu o godz. 17-tej.

## SIATKARZE PILNIE TRENUJĄ

Drużyna siatkówki męskiej Hutnika przygotowuje się do rozgrywek o wicelice do ligi okręgowej. Jak już informowaliśmy siatkarze Hutnika zajęli pierwsze miejsce w krakowskiej grupie klasy A i wraz z mistrzami grup: tarnowskiej, podhalańskiej i chrzanowskiej walczyć będą w październiku o awans. Z czterech drużyn, dwie wejdą do ligi okręgowej.

W przyszłym tygodniu siatkarze wyjadą na dwutygodniowe zgrupowanie, gdzie pod okiem trenera Korzeniaka „złotować” będą

formę do czekającej ich trudnej rozgrywki.

## PIŁKARZE HUTNIKA SPOCZĘLI NA LAURACH

W niedzielnych spotkaniach o mistrzostwo ligi sensacją była porażka piłkarzy Hutnika w meczu z Metalem Tarnów 2:4 (0:2). Piłkarze Nowej Huty „przespali” pierwszą i część drugiej połowy meczu. Goście nie wnosząc się na jakieś nadzwyczajne wyżyny kunsztu piłkarskiego zaaplikowali w tym czasie Hutnikowi aż 4 bramki. Od tego momentu gospodarze zaczęli grać na serio. Zdążyli, niestety, strzelić zaledwie dwie bramki. Autorami ich byli Krupa (z karnego) i Szydo.

## TARNOWIA — WANDA 5:2 (1:0)

Wanda przegrała w Tarnowie 2:5 (0:1), nie mając zresztą wiele do powiedzenia w meczu z dobrze wyposażoną Tarnovią. Bramki dla gości zdobyli Nowak i Siusarczyk, w.b.

## Terminarz rozgrywek b kserskich

Choć terminarz rozgrywek bokserskich o mistrzostwo I i II ligi mówi o rozpoczęciu sezonu od dnia 13 września — sekcja bokserska KS Hutnik zainauguruje sezon już 4 września br. W dniu tym dojdzie do atrakcyjnego spotkania międzyrodzowego pomiędzy drużynowym mistrzem liderem I ligi Rotacją (Berlin) z najlepszą sławką Hutnika. Mecz odbędzie się w hali Hutnika w Nowej Hucie o godz. 19.30.

O zdobyciu mistrzostwa decydują punkty duże, w razie ich jednakowej ilości decydują punkty nie (wyniki meczów), a w wypadku równej ilości punktów dużej i małych, dodatkowe spotkanie na neutralnym terenie. A oto jak przedstawia się terminarz drugiej grupy — II ligi bokserskiej, w której jak wiadomo znajduje się drużyna Hutnika.

13 września — Hutnik — Gwardia (Łódź)

4 października — Stal (Mielec) — Hutnik  
15 października — Hutnik — Zawisza (Bydgoszcz)  
8 listopada — Avia (Świdnik) — Hutnik  
22 listopada — Hutnik — Pafawag (Wrocław)  
Terminy II rundy są następujące:  
13 grudnia 1959 r. — Gwardia (Łódź) — Hutnik  
17 stycznia 1960 — Hutnik — Stal (Mielec)  
21 lutego 1960 — Zawisza (Bydgoszcz) — Hutnik  
6 marca 1960 — Hutnik — Avia (Świdnik)  
27 marca 1960 — Pafawag (Wrocław) — Hutnik

## WYJAZD BOKSERÓW HUTNIKA DO RUMUNII

Po rozegraniu pierwszego spotkania o mistrzostwo II ligi, dru-

żyna bokserska Hutnika wyjeżdża 13 września br. do Rumunii, gdzie rozegra dwa spotkania towarzyskie, pierwsze z Dynamo (Cracovia), drugie z reprezentacją miasta Turnu — Severin.

Powrót boksersów Hutnika do kraju nastąpi 26 września br. W październiku planowany jest wyjazd boksersów na Węgry.

## Beskid — Hutnik 1:0 (1:0)

Piłkarze Hutnika wyraźnie obniżyli loty w końcowej fazie rozgrywek. Strata 2 punktów w Andrychowie spowodowała spadek drużyny Nowej Huty z 4 na 5 pozycję.

## Autostopem na wczasy

(Dokończenie ze str. 5)

— Pan do Tarnowa jedzie, można wiedzieć skąd?  
— Ze Szczecina po towar. Z Pekaesu jestem, a pan student?

— Nie, to znaczy tak — niejako się przynajmniej, że człowiek trzeciego krzyżyka dobiega, jak wylądować ten „Autostop”. Pomyślałem jeszcze kierowca, że na jaki handel jadę, może za waluciarza weźmie, albo innego spekulanta.

— Student, to znaczy nie student, ale charakter kierowcy po szosach studiuję. Ci od prywatnych wozów, to charakter w kołach owsem mają, ale zrozumienia dla turystów ani za grosz. Kupił auto i szczęśliwy, że sam jeździ, boi się, że mu obicia człowiek pobrudzi, czy co?

Notowy znajomy przyznał mi rację, pogadali my o tym i o tym i już Tarnów i wysiadł, a znowu marsz za miasto i czekanie. O szóstym ty mojej! Po kilku minutach łapię znów „Stara” do samego Pilzna, do tego polskiego Pilzna, koło Dębicy, Ładuję się na pakę, a

tam cegły — cała chatupa w proszku. Za późno wycofać się. Samochód rusza, a ja cały w ceglach, różniutki, ceglasty. Godzinę żęmy jechali cztery godziny pulem potem cegłą, po powrocie do domu we włosach miałem pył ceglany.

Więc do Pilzna dojechałem. Skłoniłem się kierowcy pięknie, kuponiki wręczyłem, a tutaj podchodzi do mnie facet umorusany smarem po czubek nosa i pyta:

— Jada do Iwonicza mam towar na pace i bez konwojenta jestem. Tam szkło trzeba popilnować, gdybyś pan pojechał ze mną, to w Iwoniczu nocleg załatwię na jedną noc i jedzenie.

Poskrobałem się po głowie udając, że mi nie na rękę i mówię:

— Dobra, ale nie wystaw

mał. W ten sposób zwiędziłem Iwonicz-Zdrój. Zdjęć się parę zrobiło, po deptaku pochodziłem, pogadałem z ludźmi.

Na drugi dzień ostatni etap. Teraz to ja już stary autostopowicz. Nie nabierze mnie byle drynda. Na odległość wiedziałem, który stan. Prywatnych nie zatrzymywać, na osobowe wozy w ogóle trudno liczyć, ciężarówkę okryte brezentem odpadają, chyba, że wolne miejsce na szoferce. Najlepsze są odkryte wozy ciężarowe, najuprzejmiejsi kierowcy ciężarowych „Pekaesów”. W półtorę godziny byłem w Sanoku. Dopiero tam kupiłem kiełbasy, za którą schodziłem całą Nową Hucę.

Do Zagórza zostało mi niecałe dziesięć kilometrów. I właśnie w Zagórzu spotkałem kierowcę „Warszawy” Kazia Brydaka z Rzeszowa, najsympatyczniejszego chłopca pod słońcem. Zawiózł mnie do samej Cisiej, w same Bieszczady. Dalszą część drogi, przez bieszczadzkie połoniny i szczyty trzeba odbyć pieszo. Mówię wam własne nogi, to jednak najpewniejszy środek lokomocji.

JERZY WALAWSKI



# CZYTELNICZY

Kącik nasz wzbogaca się z dnia na dzień. Redakcyjna poczta przynosi stale nowe zdjęcia. Raz lepsze, raz gorsze, ale zawsze ciekawe. Niektóre zaskakują ujęciem tematu, inne samym tematem, jeszcze inne doskonałą techniką.

Autorami trzech poniższych prac są pp. J. Suberlak, R. Wesołowski i C. Kolendo.

Przyznacie, że zdjęcie na dole przedstawiające (jak nie trudno się domyślić) widok z kopca Wandy jest bardzo ciekawe. Rzadko ogląda się tak interesujące ujęcie. Zwracamy również uwagę na „Kompozycję natury” (zdjęcie w środku) — jak nazwał swoją pracę p. Kolendo. Obawiamy się jednak, czy w gazecie uda nam się pokazać doskonałą formę i technikę tego zdjęcia.

A portret? Tu piękna twarz mówi sama za siebie.

J. Z.

FOTOGRAFUJĄ



Jerzy Walawski

## Interesy Hipolita Leciutko

Jeżeli żył kiedykolwiek na świecie człowiek bezwzględnie pożyteczny, był nim pan Hipolit Leciutko. Szczera, wschodnia natura, uczynny, doboruszy — pan Hipolit mimo swoich stupięćdziesięciu kilogramów wagi nie był zdolny do skrzywdzenia nawet muchy. Przy tym anielska cierpliwość, opanowanie.

Jedną tylko rzecz mogła poruszyć p. Leciutko — interesy. Miał jedyną pasję — pęd do robienia interesów. Już we wczesnej młodości odznaczył się na tym polu.

Wiek młody nie odwrócił pana Hipolita od interesów. Przeciwnie — wzmożyła się jego pasja. Nie powstrzymała go żona. Zmarła wkrótce na atak serca, po którejś z licznych transakcji Hipolita. Wdowiec odziedziczył ładny domek, parę hektarów pola, a pracując dodatkowo na kolei mógł pozwolić sobie na dobrą egzystencję. Rzucił się jednak w wir interesów.

Stawna stała się jego planacja pokrzywy, którą założył na zlecenie zakładów przemysłowych. „Przedstawiciel” zakładów nie zgłosił się naturalnie po odbiór reglamentowanego surowca. Hordoba ropuch na eksport do Francji również nie przyniosła dochodów, podobnie udział w wielkiej firmie „Poszukiwanie Złotego Piasku” — okazały się pospolitym kantem.

Hipolit inwestował, brnął w długi, wkiął się w procesy z wierzytelnościami, wysprzedawał rzeczy z domu, ale promienny uśmiech nie schodził z jego ust. Wierzył w swoją gwiazdę, w swój wielki dzień wielkiego interesu. Niepokojące tylko było to, że zaczął zaglądać do kieliszka. Wiadomo jednak —

bez wódki interesu nie ma. Przy wódce zawiera się znajomości, tak cenne dla prawdziwego handlowca. Pocięził się takim tłumaczeniem.

Po jednej z licznych plaży poszedł pan Hipolit jak zwykle do „Rarytasu”. Siedział tam znajomego. Niejaki Ząbek miał firmę „Towary Mieszane i Spożywcze” znaną na całe Rychno i okolice.

— Moje uszanowanie panie Ząbek, jak interesy?

— Szacunek panie Hipolicie. Jakoś leci po malutku. Nie gadajmy zresztą o sorawach służbowych. Możemy się napić czegoś? Przyjdzie tu za chwilę mój kumpel, zapłaci rachunek. Forsy ma jak lodu.

Poszła jedna ćwiartka, druga. Przy trzeciej nadszedł znajomy Ząbek. Przystojny, młody, elegancko ubrany. Skrzywił się pogardliwie na czystość, którą pił i zamówił koniak. Czas upływał wesoło i beztrudnie, ale kiedy kelner podał wysokość rachunku Hipolitowi zrobiło się gorąco. Tysiąc pięćset złotych było kwotą poważną, a przeczuwał, że jak zwykle on będzie ofiarą. Ząbek miał przy sobie za ledwie sto złotych, a jego znajomy oświadczył, że zapomnieli portfel i prosił Hipolita o pożyczkę.

— Ziółko jestem. Nie wierzy mi pan? To chodźmy do mnie do domu, weźmiemy forsy, a Ząbek posiedzi jako zastaw.

Poszedł więc Hipolit z Ziółkiem. Okazało się, że ten rzeczywiście zapomniał portfela, z tym, że portfel był pusty. Nie przejął się tym Ziółko. Z tajemniczą miną zapisał Hipolita czy potrafi być dyskretny.

— Właśnie dzisiaj są różni ludzie. Ja wolę nie ryzykować.

— Panie, czy widział pan niedyskretnego handlowca? — Leciutko poczuł się dotknięty — dyskrekcja to mój fach, moja natura!

Kretymi schodkami zeszli do piwnicy. Ziółko wyjął pęk kluczy, otworzył jedne drzwi, drugie, trzecie. W ostatniej najmniejszej kłitce zapalił świecę. W rogu stała olbrzymia skrzynia.

— Tutaj — szepnął Ziółko — trzymaj pan świecę, ja wyciągnę aparat.

Zazgrzytał zamek, poszło do góry wieko. We wnętrzu kufrą znajdowało się coś przypominającego wyglądem maszynę

do pisania, maszynę do szywania, wyłuszkę i katarynkę po trochu.

— Świeć pan i patrz dobrze. To można zobaczyć raz w życiu.

Ziółko ujął korbę przedziwnego urządzenia, wprawił ją w ruch. Stała się rzecz niesamowita. — Z podłużnego otworu cudownej wyłuszkę, powoli wysuwały się nowiutkie pięćdziesięciotłotki... Jedna, dwie, cztery... dziesięć. Hipolit oniemiał. Wszystkie jego interesy olatywoj tej maszyny. Błagalnym głosem wyjął.

— Pozwól przyjacielu pokreślić. Tylko chwilę, dwa obroty...

— Kreć pan. Tylko ostrożnie, bo nie wyjdą. Tu trzeba precyzji.

Hipolit kreślił. Banknoty osuwały się jeden po drugim na dno skrzyni.

Nie pamiętał Hipolit powrotu do „Rarytasu”, dalszej wesołej bibu, pożegnania ze znajomymi. W głowie utkwiła mu jedna myśl — zdobyć cudowną maszynę. Na następny dzień z samego rana wybrał się do Ziółki. Nie wiadomo jaki przebieg miała ich rozmowa, faktem jest, że powędrowali razem do notariusza i po wyjściu z biura pełnoprawnym właścicielem domku i pola pana Hipolita stał się pan Ziółko. Wzajemnie za nieruchomości otrzymał Hipolit cudowną maszynę.

Pod osłoną nocy, na własnych plecach niósł ją do pobliskiego lasu. Nie miał już domu, więc tutaj zamierzał spędzić noc na produkcji pieniądza. Odpowiedniego dla milionera locum poszukał sobie jutro. A teraz... jeden ruch korbą... Coś zgrzytnęło w maszynie, szelest papieru i wypadł banknot. Leciutko był półprzytomny. Zamknął oczy i pogryzł się w bógom zacięciu. Nagle trysnął pierwszy promień słońca. Hipolit się okłnął. Spojrzał na płon swojej pracy. Dookoła maszyny leżały równo pocięte białe kartki papieru, białe jak śnieg, z wydrukowaną czarnymi cziółkami nader nieprzystojną propozycją i... jeden prawdziwy banknot. Hipolit Leciutko zemdlał.

I oto ludzie rano spieszący do pracy, drwale wycinający las byli w tym dniu świadkami niespotykanego zjawiska. Nad las w pobliżu Rychna wznosił się jakiś dziwny kształt. Podobny trochę do człowieka, ale grubo nieludzko, rozdyty. Szybował pionowo w górę. Po kwadransie roztopił się w błękitnie. Mówiono potem o latającym talerzu, złośliwi jednak twierdzą uparcie, że był to Hipolit Leciutko zrobiony na balona przez Ziółkę.

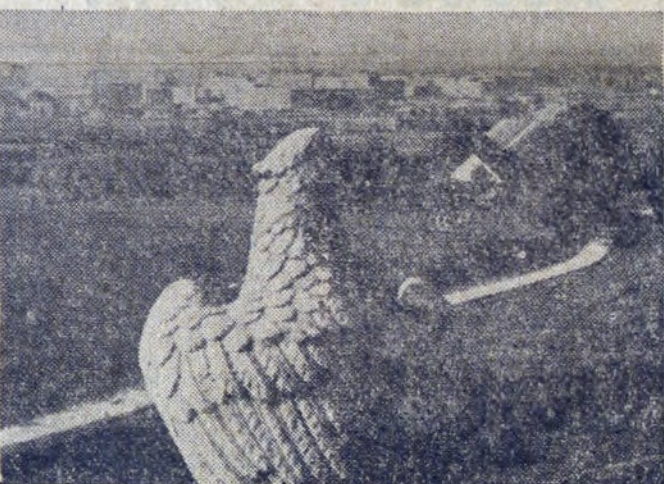
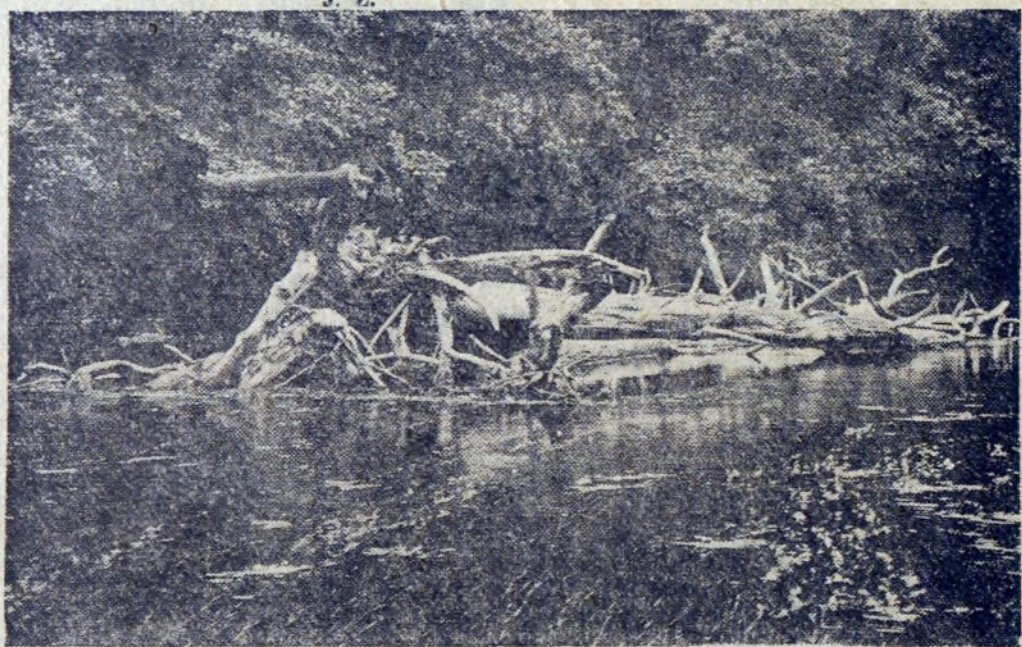
## HUMOR ZAGRANICZNY



Nie przejmuj się, te potwory przedpotopowe już nie istnieją!



Ja to też potrafię! Weźcie tylko tego lwa i zostawcie mnie samego z pogromczynią!



### ELEKTROWNIA WODNA NA EUFRACIE

W syryjskiej prowincji ZRA planuje się budowę zapory wodnej na Eufracie. Pozwoli ona uruchomić elektrownię wodną o mocy 300 MW i nawodnić 800 000 ha gruntów. Roboty mają być rozpoczęte w 1959 r. i zakończone w 1968 r.

NAJWIĘKSZY W EUROPIE TANKOWIEC zamówienie „Ship Stocznia Uddevalla

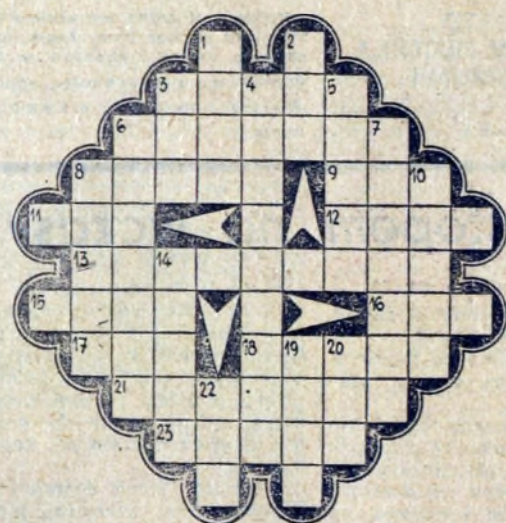
### NOWOŚCI TECHNICZNE

w Szwecji spuściła na wodę tankowiec największy z wybudowanych dotychczas w Europie.

Tankowiec „W. Alton Jones” o pojemności 68 000 t. jest wykonany na zamówienie „Ship Inc” (Nowy Jork),

### NAJWIĘKSZA W ŚWIECIE TURBINA

Fabryka Turbin im. S. M. Kirowa w Charkowie przystępuje do budowy pierwszej parowej turbiny o mocy 600 MW. Maszyny tego typu będą stosowane w nowych elektrowniach.



## KRZYŻÓWKI

POZIOMO: 3. Ustępstwo z ceny towaru. 6. Rodzaj bicia z kulą ołowianą na kości. 8. Doniosły wynalazek XX wieku. 9. Płak śpiący. 11. Zaprzecz, składający się z kilku koni dobranych masła i używanych do jazdy. 12. Drogi kamień, wyróżniający się grą barw tęczyowych na tle śnieżnobiałym. 13. Sportowiec uprawiający ćwiczenia cielesne. 15. Jeden z czterech kolorów w kartach do gry. 16. Inicjały towarzystwa krzewiącego wiedzę wśród społeczeństwa. 17. Rodzaj pióra kreślarskiego. 18. Fundament, podwalina, niewzruszona podpora. 21. W muzyce: kłama łącząca dwie lub kilka pieciolinii. 23. Wyspa na Morzu Jońskim, na której królował Odyseusz.

PIONOWO: 1. Przychodzisz tam

po pensję. 2. Część maszyny służącej do przenoszenia ruchów obrotowych. 3. Pierwiastek chemiczny wykryty w roku 1898 przez małżonków Curie. 4. Pieśń weneckich gondolierów o lirycznej melodii. 5. Głos zegara. 6. Rodzaj drewnianej listewki, przeważnie połączonych, służącej do wyrobu ram do obrazów. 7. Kluski z masy mączno-ziemniaczanej, pokrajanej w ukośne kawałki. 8. Wyspa na Bałtyku u wybrzeży NRD, słynna dawniej ze świątyni Światowida. 10. Mieszek na plegnię. 14. Pierwsze słowo tytułu znanej książki J. Puka, noszącej podtytuł „Obyczaje, przesady, fanatyzm, okrucieństwa i ucisk społeczny w Polsce”. 19. Skrzynia zbita z desek. 20. Rodzaj utworu poetyckiego o charakterze uro-

czysto-patetycznym. 22. Wykrzyknik.

Rozwiązania kierować na adres redakcji do dnia 15. IX br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Za prawidłowe odpowiedzi redakcja przysła drogą losowania nagrody w postaci WARTOŚCIOWYCH KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 31 (138)

POZIOMO: 5. opar. 7. Toro. 10. prognostyka. 12. Ala. 13. osa. 14. dno. 15. lwi. 17. TPD (Towarzystwo Przyjaciół Dzieci). 18. gniazdo. 19. Ate. 21. kra. 22. kto. 24. atu. 26. pra. 27. kryptogramy. 30. Akar. 31. rola.

PIONOWO: 1. apologetyka. 2. KRN (Krajowa Rada Narodowa). 3. MTS. 4. arystokrata. 5. Oran. 6. Aga. 8. oto. 9. okap. 11. otwarto. 15. ilk. 16. Iza. 20. tara. 23. tarna. 25. Uga. 26. pro. 28. Trl. 29. gra.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 32 (139)

POZIOMO: 5. pulap. 7. susel. 8. beret. 9. Babel. 11. PEKAO. 13. kolokator. 15. por. 16. detonator. 20. Byron. 21. Toruń. 22. welon. 23. naraz. 24. racer.

PIONOWO: 1. kulak. 2. kabel. 3. luteł. 4. legar. 5. Peloponez. 7. separator. 10. bojer. 12. kolor. 14. Kon. 16. Dygat. 17. towar. 18. toń. 19. rubel.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 34

POZIOMO: 2. broda. 5. ar. 6. Rega. 8. smar. 10. baca. 12. fitolit. 14. ton. 15. zet. 16. car. 17. fa-woryt. 19. Aral. 21. rana. 22. Ania. 24. MK (Maria Konopnicka). 25. talia.

PIONOWO: 1. bor. 2. brat. 3. debitor. 4. agat. 5. amin. 7. Ac. 8. sfora. 9. Rozalia. 11. Agata. 13. lew. 16. cynk. 17. fant. 18. rama. 20. Ra. 23. alt.

## SZOPKA Adam Włodek NIEUSTAJĄCA

### Nowohucianie na wczasach

Człowiek, co w pracy uczciwie okraglutki roczek żywie, ma bardzo pilne staranie o wczasowe skierowanie.

Wsi spokojna, wsi wesoła! — tak ochotnie każdy woła. Wszelako często się zdarza, że już tego nie powtarza.

Mylnie bowiem skierowany wieś opuszcza rozgniewany, zaczem pociągami bieży ku innej kraju rubieży.

Tam znów kierownicy mili swój komunizm wprowadzili: w bezpiejny sposób chłona żywność gościom przeznaczoną.

Ludzie się nudzą przy wodzie, świetlicowi zasię w chłodzie grę w pokera odprawują, a faunowie kibicują.

Dzień tu, ale jasne zorze zapadłyby znówu w morze, niżby głos mój wyrzekł wszystkim wieśnych wczasów niepożytki...